Cena egz. 20 groszy.

Dziś Dodatek Sportowy.

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 52. BYDGOSZCZ, wtorek dnia 3 marca 1936 r. Rok XXX.

Min. Beck w Brukseli.

Bruksela, 2. 3. (PAT). Wczoraj o godz. 18,30 przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Z dworca minister Beck **udał się wprost do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Astoria“.**

Powitanie było niezwykle serdeczne.

Bruksela, 2. 3. (PAT). Powitanie p. ministra Becka w Brukseli miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty. Stało się ono okazją do gorącej manifestacji przyjaźni polsko-belgijskiej. Na długo przed przyjazdem p. ministra na obszernym peronie dworca północnego w Brukseli zebrały się liczne delegacje organizacyj wychodźtwa polskiego ze sztandarami, przybyłe ze wszystkich ośrodków emigracji polskiej w Belgji. Obecna była również delegacja b. kombatantów polskich w Belgji. Zwracał uwagę liczny udział młodzieży szkolnej, harcerstwa i strzelców, jak również **grupa dzieci robotników polskich w strojach narodowych.**

Pojawienie się p. ministra w oknie wagonu powitane zostało entuzjastycznemi okrzykami na jego cześć. **Wychodzącego z wagonu p. ministra powitał premjer van Zeeland.** Krótka rozmowa obu ministrów miała charakter bardzo serdeczny. Dalej nastąpiło przedstawienie zebranych osobistości, małżonka premjera i ministra spraw zagranicznych pani van Zeelandowa wręczyła pani ministrowej Beckowej przy powitaniu bukiet kwiatów. P. minister przeszedł następnie przed frontem szpalerów, ustawionych organizacyj polskich **wśród okrzyków w języku polskim i francuskim na cześć Polski i Belgji.**

Prasa belgijska wyraża zadowolenie.

Bruksela, 2. 3. (PAT). Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych **znalazła w prasie belgijskiej bardzo szeroki oddźwięk.** Niedzielne dzienniki poranne jeszcze przed przybyciem p. ministra poświęciły obszerne artykuły wstępne zarówno omówieniu roli Polski w polityce międzynarodowej, jak i stosunkom polsko-belgijskim, oraz charakterystyce działalności politycznej p. ministra Becka. **Prasa zgodnie podkreśla realistyczny charakter polityki** ministra Becka, wskazując jednocześnie jako na fakt zasadniczy, iż **polityka ta jest wybitnie pokojową i konstruktywną.**

Narada gospodarcza

spotyka się z oceną rozbieżną.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.). Wielka narada gospodarcza, rozpoczęta w ub. piątek plenarnem zebraniem, w sobotę pracowała w 4 komisjach i to: obciążeń publicznych, obrotu handlowego, rentowności i kredytu. Obrady wszystkich komisyj rozpoczęły się o godz. 10-tej rano i trwały przez cały dzień. Każde zagadnienie objęte było osobnym referatem i koreferatem. Dyskusja w wszystkich komisjach była bardzo ożywiona. Rezultaty prac w komisjach narazie nie są znane.

„Robotnik“ socjalistyczny stwierdza, że związki klasowe zaproszone na naradę, w ostatniej chwili wycofały się z zamierzonego udziału, gdyż konstrukcja narady, przy której decydujący głos będą mieli ziemianie i przemysłowcy, przekreśla wszelkie skuteczne współdziałania warstw pracujących.

Podczas kiedy grupa pułkowników daje przez „Gazetę Polską“ wyraz nadziei, że narada gospodarcza da pozytywne wyniki, konserwatyści boją się, że najlepsze projekty utoną z powodu słów i spotkają się z oporem biurokracji. „Nietylko najpłochliwszych, ale i mniej płochliwych przekonać mogą już tylko czyny — woła konserwatywny „Czas“ — boć słowa bez czynów będą tylko jałowem gadulstwem“.

Taka polityka czynów w dotychczasowym przebiegu wielkiej narady gospodarczej się dotąd nawet nie zarysowała.

Odroczone wyjazdy.

Warszawa, 2. 3. (Tel. wł.). Jak słychać, zamierzona w najbliższym czasie podróż p. premjera Kościałkowskiego do Budapesztu uległa odroczeniu. Wyjazd premjera do stolicy Węgier nastąpić ma dopiero w drugiej połowie kwietnia. Również podróż dyplomatyczna min. Becka do Białogrodu nastąpić ma także dopiero w kwietniu. (r)

Nowe zwycięstwa włoskie.

Armja rasa Kassy została rozproszona.

Asmara, 1. 3. (PAT.) Specjalny wysłannik Polskiej Agencji Telegraficznej depeszuje: Donoszą o poważnem zwycięstwie włoskiem w Tembien. **Armję rasa Kassy można uważać za całkowicie rozproszoną.**

Rzym, 1. 3. (PAT.) Z Asmary donoszą, że armja włoska odniosła wielkie zwycięstwo w Tembien. Pobity nieprzyjaciel pozostawił w rękach Włochów **wielkie ilości broni i amunicji.** Armja rasa Kassy **jest niezdolna do walki.** W Rzymie rozeszły się pogłoski, że **ras Kassa popełnił samobójstwo.**

Rzym, 2. 3. (PAT.) Włoski komunikat wojenny nr. 142. Marsz. Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim **armja rasa Kassy znajduje się w rozsypce.**

Północny front abisyński przestał istnieć.

Paryż, 2. 3. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Asmary: Pomimo, iż niesposób jest jeszcze przytoczyć szczegółów, wydaje się jasne, że **w dniach 28 i 29 lutego rozwinęła się wielka akcja wojskowa.** Wydaje się, że **północny front abisyński przestał istnieć.** Istnieje jedynie słaby ośrodek oporu na lewem skrzydle włoskiem, który ze względów strategicznych nie zdoła się utrzymać.

Włosi są zwycięzcami na całym froncie i kontynuują ofenzywę w kierunku jeziora Aszangi. Jak się zdaje, Negus **nie rozporządza obecnie żadnemi wojskami poza swą gwardją przyboczną.**

*

Obecnie można zrozumieć, dlaczego Włosi okazywali taką bezczynność w grudniu i styczniu. Czekali, aż Negus podciągnie swe wojska pod ich pozycje i złapie się tem samem w pułapkę.

Nowa bitwa nad rzeką Tamre.

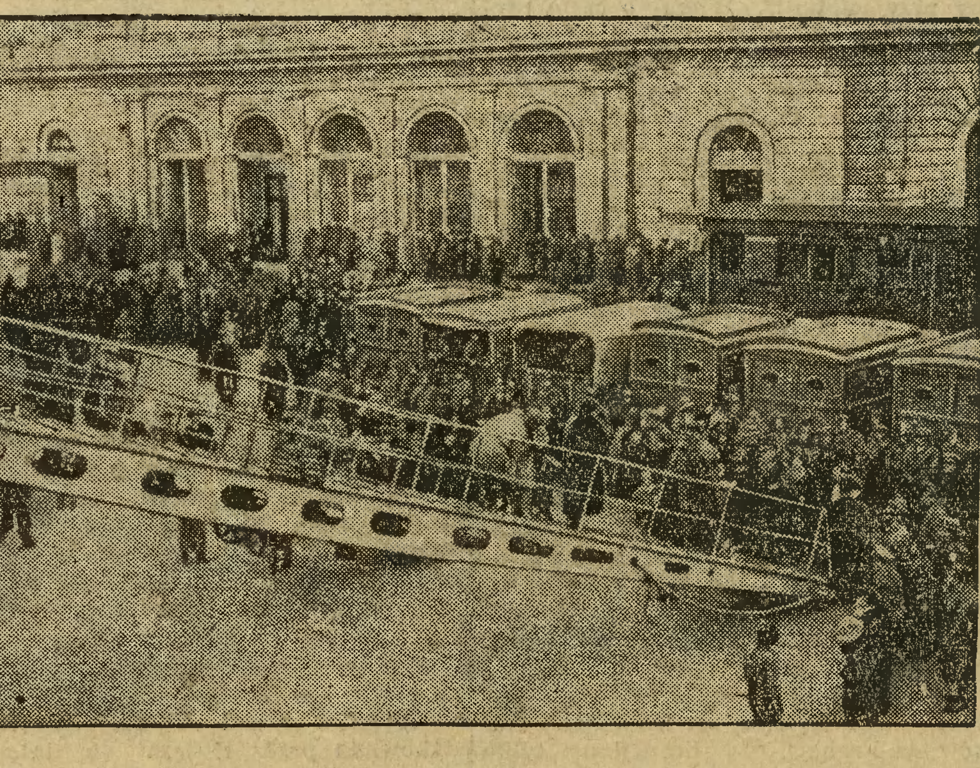
Addis Abeba, 2. 3. (PAT.) Nieoficjalnie donoszą o zaczętych walkach, toczących się wzdłuż rzeki Tamre **w odległości 20 mil na zachód od drogi Antalo-Amba Aladżi.** Wojska włoskie, według agencji Reutera, **napotykały na gwałtowny opór Abisyńczyków.** Wynik bitwy dotychczas jest niewiadomy.

Szczegóły bitwy w Tembien.

Rzym, 2. 3. (PAT.) Nadchodzą następujące szczegóły ostatniej bitwy na froncie północnym. Zgodnie z komunikatami oficjalnemi, akcja rozwija się w **jak najlepszych warunkach dla strony włoskiej.** Marsz dwóch dywizyj 3 korpusu „Silla“ i „23-go marca“, które miały za zadanie **zaatakować wojska rasa Kassy od południa,** rozpoczął się w nocy z 27 na 28 lutego. Tymczasem korpus tubylczy posuwał się z północy na południe **celem otoczenia wojsk abisyńskich w Tembienie.** Po sforsowaniu rzeki Ghewa wojska włoskie zajęły miejscowość Dibbouk, na drodze, wiodącej do Socota. Natychmiast wywiązała się walka w rejonie Andino.

Abisyńczycy, rozumiejąc, że **Włosi udaremnili im wszelką możliwość wydostania się z okrążenia,** od samego początku stawili zaciekły opór. Odległość pomiędzy trzecim korpusem, nacierającym od południa, a korpusem tubylczym, posuwającym się od północy, **wynosiła wszystkiego 20 km,** czyli, że cały obszar, zajmowany przez Abisyńczyków **znalazł się pod krzyżowym ogniem artylerji włoskiej,** co spowodowało ciężkie straty dla Abisyńczyków. Pomimo terenu, sprzyjającego obronie, **Abisyńczycy zaczęli ustępować.** Pomimo braku szczegółów, **klęska ich nie ulega wątpliwości.**

Ranni wracają.



Taki obraz widzi się w Neapolu ostatnio coraz częściej. Okręty, wracające z Afryki wschodniej, przywożą rannych, których samochody sanitarne przewożą do szpitali.

Złośliwy wniosek prawicy francuskiej o jednoroczną służbę wojskową.

Paryż, 2. 3. (PAT). Przeciwnicy paktu francusko-sowieckiego zgłosili w izbie **wniosek demonstracyjny,** który ma być pewnego rodzaju złośliwością, skierowaną pod adresem lewicy i stronnictwa radykalno-socjalnego, głosującego za ratyfikacją paktu. Wniosek ten domaga się od rządu **zgłoszenia ustawy, skracającej czas trwania służby wojskowej do jednego roku** i motywuje to tem, że po zawarciu paktu z Sowietami **młodzież francuska nie potrzebuje ponosić nadal tak wielkich ofiar na rzecz obrony państwa** z chwilą, gdy siły armji sowieckiej **są wystarczające do przyjścia Francji ze skuteczną pomocą.**

Wnioskodawcy nie są bynajmniej zwolennikami jednorocznej służby wojskowej i bynajmniej nie zamierzają do uchwalenia ustawy. Chodzi im tylko o to, aby **doszło na plenum do dyskusji,** a nawet do pewnego głosowania w sprawie jednorocznej służby wojskowej, aby w ten sposób **spowodować rozdźwięk w łonie frontu ludowego, w którym socjaliści i komuniści istotnie byli zawsze zwolennikami jednorocznej służby wojskowej.**

Rewolta oficerów japońskich zakończyła się.

Odezwa do zbuntowanych żołnierzy.

Londyn, 1. 3. (PAT.) Z Tokio donoszą: Wojskowy gubernator stolicy, gen. Kaszii, wystosował przez radjo odezwę do zbuntowanych oddziałów: Żołnierze, cesarz rozkazuje wam powrócić do koszar, podziwiamy szczerze waszą odwagę i oddanie waszym oficerom. Lecz oficerowie wasi uznali już swój błąd i możecie się bez wstydu poddać. Jeżeli będziecie się upierali, będziecie uznani za buntowników. Opuśćcie wasze pozycje i będziecie ułaskawieni. Powracajcie do cesarza, do waszego narodu i waszych zaniepokojonych rodziców.

Wojska rządowe zajęły kwaterę powstańców.

Tokio, 1. 3. (PAT.) Wojska rządowe zajęły o godz. 7,45 główną kwaterę powstańczą, zainstalowaną w urzędowej siedzibie prezesa rady ministrów.

Bez względu na groźne oświadczenia gen. Kaszii jest rzeczą mało prawdopodobną, **aby uczestnicy buntu skazani zostali na rozstrzelanie** — biorąc pod uwagę **sympatje, jakiemi cieszą się w łonie armji.** Ogłoszona przez gen. Kaszii decyzja powzięta została, jak sądzą, pod naciskiem przedstawicieli marynarki wojennej.

Tokio, 1 3. (PAT.) Rada ministrów ogłosiła, że za sprzyjanie powstaniu **wykreślono z list armji 3 kapitanów, 7 poruczników i 5 podoficerów.** Minister wojny ogłosił o zniesieniu cenzury.

Miasto Tokio przybrało już wygląd normalny. Ruch samochodów **wznowiono o godz. 16,30.**

Premjer Okada żyje.

Londyn, 1. 3. (PAT.) Z Tokio donoszą: Admirał Okada, premjer ostatniego rządu japońskiego, **wbrew pierwotnym wiadomościom o jego śmierci, zdołał się uratować.** Premjer przez dwa dni ukrywał się w swej rezydencji, zajętej przez zbuntowane oddziały, lecz w czwartek udało mu się zbiec, a w piątek po południu złożył dymisję za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych Goto. **Cesarz dymisji nie przyjął,** a zatem premjerem pozostaje Okada. Min. Goto zaprzestał sprawowania funkcji prowizorycznego premjera. W piątek wieczorem premjer Okada udał się do cesarza, któremu wyraził ubolewanie, z powodu powstania.

Londyn, 1. 3. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Tokio, że jakoby powstańcy po wtargnięciu do siedziby premjera **zamordowali przez omyłkę jego szwagra pułkownika w stanie spoczynku Denzo Matsui, który odznaczał się dużem podobieństwem do b. premjera.**

Według innych pogłosek, premjer Okada uwięziony był przez powstańców w charakterze zakładnika, czem być może wyjaśnia się niechęć władz do ostrzejszych środków przeciwko zbuntowanym.

Nankin, 1. 3. (PAT.) W kołach politycznych budzi się optymistyczne oczekiwanie, **że wobec likwidacji puczu skrajnych militarystów** w nowym rządzie, min. Hirota będzie nadal ministrem spraw zagranicznych i że wobec tego **prowadzona przezeń polityka pojednawcza w stosunku do Chin będzie wprowadzona w życie.**

Kto będzie nowym premjerem?

Tokio, 1. 3. (PAT.) Agencja Domei donosi: Osoba nowego premjera, który będzie miał za zadanie opanowanie skomplikowanej sytuacji po stłumieniu rewolty wojskowej, szczególnie interesuje japońską opinję publiczną.

Partja sejukai (konserwatyści) pragnie, **aby nowy rząd był rządem narodowym, popieranym przez koła wojskowe,** polityczne, gospodarcze oraz przez samą partję „sejukai“. Koła dworskie wyrażają opinję, że nowy rząd celem sprostania sytuacji **będzie musiał prowadzić politykę zagraniczną, wewnętrzną i gospodarczą wedle nowych zasad.(!)**

Tokio, 1. 3. (PAT.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że następca premjera Okada został już wyznaczony, lecz że **nazwisko jego zostanie opublikowane dopiero po przybyciu księcia Sajonji do Tokio.** Następcą tym ma być osoba, stojąca poza aktywnem życiem politycznem i która trzymała się zdala od ostatnich wydarzeń. Ks. Sajonji ma zwołać do Tokio **konferencję mężów stanu oraz wybitniejszych wojskowych.**

Zadowolenie w Rzymie.

Rzym, 29. 2. Z wielkiem zainteresowaniem śledzą rzymskie koła rządowe rozwój wypadków w Japonji i przypisują im **rozstrzygające niemal znaczenie dla sytuacji zagranicznej Włoch.**

Zdaniem włoskich kół dyplomatycznych dojdzie w Japonji wskutek rewolty wojskowej **do steru rząd o tendencjach wybitnie imperjalistycznych,** co pociągnie za sobą jeszcze większe zaostrzenie sytuacji a może i rychły wybuch wojny na Wschodzie. W tem przekonaniu utwierdza dyplomację wiadomość nadeszła wczoraj z Waszyngtonu. Wynika z niej, że także Stany Zjednoczone **liczą się z ostatecznem zwycięstwem w Japonji tego kierunku politycznego, którego reprezentantami byli zamachowcy, a co ważniejsze liczą się z wybuchem wojny sowiecko-japońskiej już w ciągu najbliższych miesięcy.**

Na wszelki wypadek admiralicja amerykańska wysłała już wczoraj silne eskadry dla ochrony wybrzeży Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym.

Czujki armji gen. Grazianiego.



Na południowym froncie w Abisynji, na pustyni u podnóża gór Webi-Szebeli, które mają charakterystyczne garby — podobne do garbów wielbłądzich — patrolują oddziały włoskie złożone z włóczęgów-krajowców.

Pożar w fabryce bielizny.

Łódź, 2. 3. (PAT). Wczoraj w południe wybuchł groźny pożar w fabryce bielizny damskiej „Paw“ przy ul. Piotrkowskiej 167. Mimo akcji 5 oddziałów straży ogniowej, ogień dzięki silnemu wiatrowi szybko się rozprzestrzeniał, zagrażając nawet sąsiednim budynkom. Pastwą płomieni padły maszyny i surowiec wartości 150 tysięcy złotych.

Żółty śnieg.

(PAT). Wczoraj na szczycie Prebichl (w Styrji) **spadł żółty śnieg w dużej ilości.** Dziwne to zjawisko ściągnęło ogromną ilość turystów i ciekawych. Instytut meteorologiczny wyjaśnia, że żółte **zabarwienie nadaje śniegowi piasek Sahary, przyniesiony przez silne wiatry południowe.**

Sprzeczne z prawem zarządzenie

w sprawie ogłoszeń o licytacjach.

Warszawa, 1. 3. (Tel. wł.). Komornicy na prowincji m. in. na obszarze sądu okręgowego w Piotrkowie otrzymali polecenie, iż ogłoszenia o licytacjach zamieszczać mają w warszawskim „Expressie Porannym“. Dotychczas ogłoszenia te drukowane były w prasie lokalnej.

Pisma miejscowe podjęły kampanję przeciwko temu zarządzeniu, nazywając je nowym przejawem etatyzmu prasowego. Delegacja wydawnictw miejscowych podjęła interwencję u władz. W kołach prawniczych podkreślają, że przymus drukowania ogłoszeń komorników prowincjonalnych w dzienniku warszawskim pozostaje w sprzeczności z przepisami kodeksu postępowania cywilnego, które wyraźnie postanawiają, że ogłoszenia o licytacjach muszą być umieszczane w najbardziej poczytnych organach prasy miejscowej. (r)

Pieśń miłosna Hitlera do Francji.

Przykład Polski ma zachęcić Francuzów.

Paryż, 2. 3. Wywiad z Hitlerem, zamieszczony w sobotnim „Paris Midi“, uważać można za sensację dnia na tle stosunków francusko-niemieckich.

Wywiad ten, zawierający pięć szpalt bitego druku, wydrukowano czcionkami wielkości liter afiszowych. Każdy wiersz pełen jest sensacyjnych wynurzeń, a wszystko razem wzięte, składa się na **wielki plan miłości, braterstwa i pokoju.**

— Macie przed sobą naród niemiecki — woła Hitler do Francuzów — który **w 90% żywi pełne zaufanie do swego wodza,** a wódz ten mówi do was: **„Bądźmy przyjaciółmi!“.** Wiem o czem myślicie. Mówicie sobie: Hitler wygłasza piękne deklaracje pokojowe, ale czy ten Hitler jest szczery, czy można mu zaufać? Chcecie, abym zrektyfikował pewne stronice z „Mein Kampf“, jak to czynić zwykli pisarze przed wydaniem nowej edycji swego dzieła. Otóż, jeśli uda mi się doprowadzić do zbliżenia francusko-niemieckiego, jak tego chcę, zbliżenie to będzie **jedyną godną mnie rektyfikacją.** Rektyfikację tę zapiszę **do wielkiej księgi historji.**

I tak mniej więcej przedstawia się dalszy tok wywodów wodza III-ej Rzeszy na pięciu bitych szpaltach druku. Każde zdanie jest uroczystem zaklęciem:

— Nigdy — głosi kanclerz Trzeciej Rzeszy — żaden Niemiec nie zwracał się do was z podobnemi ofertami tak uporczywie powtarzanemi. Wydaje mi się dziwaczne, że **wy możecie jeszcze myśleć o możliwości agresji niemieckiej.** A więc nie czytacie wcale naszej prasy? Boć przecież systematycznie powstrzymuje się ona od wszelkich ataków na Francję, dla Francji ma tylko wyrazy sympatji. Gdybyśmy pchnąć zamierzali kiedykolwiek **lud mój na lud wasz, czyż kazałbym pisać o was tylko to, co jest najlepszego?** Opinje, które wpoiłem w naród niemiecki, krępowałyby mnie w dniu, w którym chciałbym wypowiedzieć wam wojnę.

Zkolei następuje zwrot, nawiązany do stosunków z Polską:

— Walka klas jest absurdem, wykazałem to ludowi niemieckiemu i lud niemiecki mnie zrozumiał. Apelowałem do jego rozsądku i lud niemiecki wysłuchał mego apelu. Dziś apeluję do niego w dziedzinie polityki międzynarodowej. Chcę wykazać memu ludowi, że **koncepcja wiecznej nienawiści między Francją a Niemcami jest absurdem,** chcę go przekonać, że my wcale nie jesteśmy wzajemnymi wrogami dziedzicznymi. Lud niemiecki rozumie to. Poszedł on za mną, **gdy podjąłem o wiele trudniejszy i większy wysiłek pogodzenia Niemiec z Polską,** a nasz układ polsko-niemiecki interpretowano **jako czyn wirtuozji dyplomatycznej z mojej strony.**

Jest to niewątpliwie komplement, ale nie sprawił mi on przyjemności i nie jest zasłużony. Myślałem tylko tyle, że napięcie polsko-niemieckie nie powinno było dłużej trwać. Było ono **niezdrowe i denerwujące** i co więcej, logika dyktowała mi, że należy położyć temu koniec. Udało mi się **i po zawarciu układu z Polską, cały naród niemiecki odetchnął z ulgą.** Teraz chcę dokonać takiego samego odprężenia z Francją. Pragnę, aby i ono mi się udało. Nie jest dobrze, jeśli ludy zużywają swe siły psychiczne na bezpłodną nienawiść.

Wypada jednak zaznaczyć, że zadedykowana przez Hitlera na intencję „Paris Midi“ fotografja nosi datę 21 lutego. Wynika z tego, że **dziennik francuski zwlekał z zamieszczeniem wywiadu do ukończenia dyskusji nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego.** Dziennik ten zastrzega się zresztą, że zamieszcza wywiad kanclerski jedynie w charakterze dokumentu, ponieważ nigdy jeszcze **żaden apel hitlerowski nie nalegał tak natarczywie na konieczność porozumienia francusko-niemieckiego.**

Na marginesie tego wywiadu i słów poświęconych Polsce trzeba się zapytać:

Czy jednak ziściły się nadzieje kanclerza Hitlera, **czy naprawdę „niezdrowe i denerwujące“ napięcie polsko-niemieckie ustało?**

Wykryty ostatnio spisek hitlerowski na polskim Górnym Śląsku, zmierzający do oderwania tej ziemi od Polski, zatarg o sumy za tranzyt przez Pomorze i za dostarczone przez Polskę Rzeszy towary, a przedewszystkiem zaciekła walka hakatystów przeciw mniejszości polskiej w Niemczech i wielu, wiele innych objawów świadczą, że **„niezdrowe i denerwujące“ napięcie między Polską i Niemcami nie zostało usunięte.** Czy z winy Polski? Nie! Wina jest po stronie niemieckiej!

A do tego **doszedł nowy czynnik „niezdrowy i denerwujący“.** To masowe i w szalonem tempie **zbrojenia niemieckie, które naruszyły równowagę sił między Polską i Niemcami,** istniejącą w momencie zawierania umowy polsko-niemieckiej. Ten nowy czynnik **nietylko „denerwuje“, ale zmusza Polskę do nowych zbrojeń i do zastanowienia się nad nową konstelacją polityczną w Europie.**

Dlatego też trzeba być spokojnym o losy wywiadu. Przeminie on bez większego echa.

LISTY Z TATR. (V).

„Poruszeństwo chochołowskie".

Wyprawa do źródła góralszczyzny.

Polana Chochołowska, w lutym.

Na jednej ze skał, strzegących wejścia na Polanę Chochołowską, zobaczyć można bez szczegółowego wysiłku **tablicę bronzową.** Pod owalem z Matką Boską Częstochowską duże litery czczą pamięć księdza Leopolda Kmietowicza, wikarego z Chochołowa, który potrafił pobudzić do czynu wolnościowego górali i wywołać jedyne powstanie naprawdę chłopskie w Polsce porozbiorowej — **„poruszeństwo chochołowskie".**

Niedziela jest smętna. Wiatr dmucha przez granie. Nieszczęsny **„orawiak"** — młodszy brat „halnego" psuje śnieg i humory. Pod tablicą pamiątkową postawiono świerki — wiatr je przewrócił, ale i tak widać, że jest dzień uroczysty.

Sanki podskakują febrycznie na wyboistej imitacji drogi. Jedziemy do Chochołowa, jednej z większych wsi podgórskich, gdzie właśnie odbywa się dzisiaj uroczystość, której celem jest **uczczenie pamięci bohaterów z przed 90 lat.**

Górale, to naród honorny i szanujący swoje piękne tradycje. Ciągną więc ze wszystkich stron do Chochołowa, dokąd zostało zwołane **pospolite ruszenie wszelkiej góralszczyzny.** Poprostu toniemy w folklorze. Dzwonią sanki. Na nich pełno, gwarno i przedewszystkiem barwnie. Portki oczywiście cyfrowane, gunie białe lub dostojniejsze — bronzowe. Na głowach kobiet żółcą się chustki. Dlaczego te góralki mają akurat żółte chustki — nie wiem, dość, że innych barw niemal się nie spotyka.

W Witowie — pięknej, choć tracącej już niestety, swój czysty styl wsi, sanki nasze wpadają w kawalkadę. Przodem banderja — postawni, młodzi chłopcy trzymają się na koniach bardzo dobrze. W długim korowodzie sanek posuwamy się wśród tłumów coraz to gęstniejących. Szczęśliwie się złożyło, że akurat przed nami jadą **sanki pełne orkiestry góralskiej.** To też wiezie nas pośród pagórów i chat trochę tęskna, a przeważnie monotonna melodja, odznaczająca się swoistym podtatrzańskim rytmem.

Witów — **Chochołów.** Dużo sanek. Policjanci prawie, że utrzymują porządek. Na co drugim domu kuszący napis: bufet ludowy, gorące zakąski, herbata. Przeważnie jednak pije się tam wcale nie — herbatę.

Na placu przed kościołem ustawiają się organizacje społeczne, liczne, karne i dobrze się prezentujące w zakonserwowanych strojach ludowych. Transparent na bramie triumfalnej woła: **„Witomy"!** To samo zawołanie powtarza się zewsząd.

Kościół piękny, widny, duży. Teraz jest pełny. Przedstawiciele władz, goście z szerokiego świata, a przedewszystkiem — lud. Lud barwny, piękny i zawsze pobożny. Czcigodny **ks. proboszcz Rzeszutko mówi o miłości Ojczyzny i o przykładzie tej miłości, jaki dali przed 90 laty chłopi chochołowscy.**

Po nabożeństwie sama uroczystość odbywa się na placu przed kościołem. Na jednej trybunie władze: starosta z Nowego Targu, senator Gwiżdż, poseł Bodziony. Na drugiej — orkiestra, chór i starszyzna góralska. Reprezentacyjny okaz górala wójt Wieczorek wita gości. Aż serce rośnie kiedy mówi. Widać, że dobre tradycje tu przetrwały w pełni. Orkiestra góralska wywodzi porywające melodje, chóry, jeden i drugi śpiewa piosenki ludowe.

Następny mówca — dr. Cisek z Czarnego Dunajca opowiada rzeczowo o tem, czem było **„poruszeństwo chochołowskie".** Ten odruch zdrowego patrjotyzmu ludu podhalańskiego jest jedynym w swoim rodzaju. Na wezwanie ks. wikarego Kmietowicza i organisty Andrusikiewicza ruszyli dzielni górale na załogi austrjackie. A działo się to **w tym strasznym roku 1846, w którym w sąsiednich powiatach małopolskich chłopi podjudzeni przez Austrjaków dokonali bratobójczej rzezi szlachty.** Wprawdzie odosobniony w swem bohaterstwie czyn chochołowian został zlikwidowany przez przemoc zaborczą, ale pamięć jego przetrwała jako krzepiący dowód niezniszczalnych wartości ludu polskiego.

Minuta ciszy ku czci bohaterów. Przysposobienie wojskowe prezentuje broń. Jakiś góralik pakuje z fantazją karabin na plecy lokalnego dygnitarza w meloniku, ale to nic nie przeszkadza. Deszczyk mży, nastrój jest. Jeszcze pan starosta pozuje fotogenicznie, białe rękawiczki do objektywu i — potem defilada. Defilada jedyna w swoim rodzaju. Wcale nie sztywna, ale za to kolorowa.

Część oficjalna skończona. Teraz — **zabawa.** We wszystkich lokalach muzyka, tańce. A że to ostatki, więc zabawa potrwa trzy dni. Bo choć jest „krezys", góralom nie brak ochoty do wesela się. Zresztą dzięki sąsiedztwu Zakopanego ludności tutejszej wcale nieźle się powodzi. W każdym razie lepiej niż chłopom ze wsi „dólskich". Zawsze przecież na turystach można zarobić.

*

Na Polanie Chochołowskiej dzień jak codzień. Niby każdy taki sam, ale jednak inny.

Bydgoszcz wioślarską zainteresuje niewątpliwie wiadomość, że **w naszem schronisku zainstalował się kondycyjny obóz przedolimpijski P. Z. T. W.** Jest mistrz Europy Verey i Ustupski, jest czwórka W. T. W., są wioślarze poznańscy. Wszyscy jeżdżą na nartach z takim samym zapałem, jak na regatach.

Henryk Kuminek.

Wypadek w czasie wyścigów konnych pod Londynem.



Nowy poseł Czechosłowacji

u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dr. Juraj Slavik, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na **uroczystej audjencji na Zamku Królewskim.**

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł Czechosłowacji wygłosił przemówienie, z którego jeden ustęp przytaczamy dosłownie:

„Zdaję sobie sprawę, iż pomiędzy naszemi obu krajami istnieją zagadnienia, których rozwiązanie wyobrażamy sobie w sposób różny. Mam nadzieję, iż ożywieni dobrą wolą zdołamy rozwiązać je ku obopólnemu zadowoleniu. Dla tego zadania i wogóle dla mej pracy **proszę o życzliwą pomoc** Waszą Ekscelencję i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej."

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w swojej odpowiedzi oświadczył między innemi:

„Co do problemów, o których Pan, Panie Pośle, wspomina, jako będących przedmiotem różnicy poglądów między naszemi państwami to mogę Panu oświadczyć, że **każdy przejaw dobrej woli ze strony Rządu Czeskosłowackiego spotka się z życzliwą odpowiedzią Rządu** i **społeczeństwa polskiego.**

Zapewnić Pana mogę, że w całej Pańskiej misji, dążącej do wniesienia tej **szczerej dobrej woli,** liczyć Pan może, Panie Pośle, zarówno **na moje poparcie,** jak i na pełną współpracę Rządu Rzeczypospolitej."

—::—

Nowy poseł brytyjski, przy Stolicy Świętej.

Miasto Watykańskie, (KAP.). Nowy minister pełnomocny Wielkiej Brytanji przy Watykanie Francis d'Arcy Godolphine złożył Ojcu św. listy uwierzytelniające i wyrazy najlepszych dla Papieża uczuć ze strony swego monarchy. Odpowiadając na przemówienie ministra, Papież wspomniał zmarłego króla Jerzego V, z którym wiąże się pamięć dowodów niewątpliwej przyjaźni okazanej Papieżowi zarówno w czasie wizyty tego monarchy w Rzymie, jak i przy wielu innych okazjach. Ojciec św. przyjmuje reprezentanta tego kraju z największą sympatją i, odwzajemniając się za okazane Mu uczucia, przesyła monarsze Wielkiej Brytanji, jego rodzinie, rządowi i całemu narodowi angielskiemu wyrazy jak największej dla nich przychylności i w modłach swoich poleca ich błogosławieństwu Bożemu. Po przemówieniach Papież zaprosił ministra Wielkiej Brytanji na rozmowę prywatną, po której poseł odwiedził kardynała sekretarza stanu, niezwłocznie potem przez niego rewizytowany.



14)

(Ciąg dalszy).

Polecenie kontroli rozmów było uzasadnione. Jeżeli zbrodniarz przebywał w gmachu posiadającym kilkadziesiąt telefonów w stu pokojach — to instrukcja Żbika mogła się przyczynić do uniemożliwienie mu matactwa i ucieczki.

Wyszukanie telefonu dra Dalczewskiego zajęło mu równe pięć minut i nadomiar linja była zajęta. — Hallo! Tu Żbik. Musi pan natychmiast przyjść. Bank Południowy. Morderstwo. Sztyletem w plecy.

— W taką pluchę! A zbrodniarz?

— Ulotnił się.

— Dużo podejrzanych, Vance?

— Nikt, do licha.

— Oho! To coś nowego.

Inspektor usłyszał trzask zawieszonej słuchawki i nacisnął widełki, aby połączyć się nanowo. Telefoniczne zawiadomienie Kobylańskiego, Wielgusa, Rogalskiego, Więcka i Sznajdera było kwestją siedemnastu zakręceń cudownego aparatu Ericssona. Potem jeszcze krótka rozmowa z doktorem nadkomisarzem Luchsem i rola telefonu była skończona.

Odetchnął. Rutynie stało się zadość, specjaliści i pomocnicy nadejdą za kilka lub kilkanaście minut. Zatem można się zastanowić. Ale o czem? Tu wszystko było zwarjowane i pozbawione widocznej logiki. Obliczymy, tak, dla spokoju sumienia, bo inaczej zwarjuję: Zobaczyłem Stokowskiego na balu w Resursie — był przerażony. Powód — nie znam — ale powód musi przecież istnieć. Nazajutrz wezwał mnie do siebie i opowiedział początek noweli francuskiego autora, pod tytułem „Zemsta Ozyrysa", wydrukowanej w zeszłym tygodniu w Illustrated London News i przedrukowanej przez jeden z miesięczników polskich (prawdopodobnie bez autoryzacji). Dałem mu więc do zrozumienia, że nie można mnie brać na fundusz. Chciał coś odpowiedzieć i zemdlał, albo udał, że zemdlał, aby jakoś wykaraskać się z całej historji. Wróciłem do domu po dwóch godzinach i zastałem... list z figurką Ozyrysa. Przybyłem do banku dla uzyskania wyjaśnień (czy tylko!) i słyszałem jak Stokowski rozmawia przez telefon wewnętrzny ze swoim sekretarzem, któremu polecił zamówić bilety do Egiptu. Potem aparat zadzwonił, krzyk w telefonie i... to wszystko. Nic więcej? Nic... A więc...

Przypuśćmy, że Erazm Stokowski istotnie był niezupełnie normalny. Ale Erazm Stokowski został zamordowany... Zakłuty w bestjalski sposób. I człowiek, który zabił — przebywa w gmachu banku, w jednym z tych stu pokoi. Może tam, w niszy, lub za kolumną, albo... Bernard Żbik pod wpływem odruchu odnalazł główny kontakt i w ogromnej hali zapłonęły światła. Dopiero post factum uświadomił sobie dlaczego to uczynił. Nie, tu nie widać było nikogo.

Przycisnął sobie pięści do rozpalonych zdenerwowaniem skroni i tak trwał przez chwilę w bezruchu, oparty o skrzynkę telefonu. Wokoło cicho, pusto, bezdusznie. Hall Banku, okienka, tabliczki numerowane, klatki kas, „Upraszamy P. T. Klientów o dokładne przeliczanie otrzymywanych pieniędzy, gdyż...", szklany sufit, marmurowa posadzka, schody, winda. Ciiicho. Niema ludzi. A jednak musi się tu ukrywać jeszcze jeden człowiek. Ten, który zabił. Może!... w kabinie windy. Nie, niema go tam...

Zbliżył się do drzwi wyjściowych na ulicę, bo usłyszał dzwonek. Odsunął rygle i wpuścił aspiranta. Zamknął starannie drzwi za nic nierozumiejącym przyjacielem.

— Stokowski nie żyje, prawda, Bernardzie.

— Przecież nie powiedziałem ci tego wyraźnie. (Lecz znów nie tak trudno było domyśleć się).

— Owszem (—!), wspomniałeś o tem, gdyśmy wczoraj schodzili po schodach, z balu. Pamiętam twoje pierwsze pytanie: Jak długo będzie jeszcze żył pan Stokowski.

(Racja) — Ja byłem pierwszym, który przewidywał śmierć Stokowskiego. I ja byłem w gmachu w chwili morderstwa. Może więc ja go zabiłem. Panie inspektorze, aresztuję pana...

— Przestań żartować.

— Wcale nie żartuję. To jest niesamowita sprawa. Boję się.

— Kogo?

— Boję się objawu, że nic nie rozumiem. Ja byłem przytem i stało się błyskawicznie. Nieprawdopodobnie, niemożliwie prędko.

Opowiedział Adamowi o otrzymanym liście i pokazał mu czarną figurkę Ozyrysa.

— Może ja zwarjowałem, straciłem osławione zdolności, ale to jest coś niepojętego. Kto go mógł zabić w takiem piorunującem tempie. Między krzykiem w telefonie, a chwilą gdyśmy zbiegli ze schodów trzeciego piętra na pierwsze minęła niecała minuta. Drzwi były zamknięte, klucza w nich nie było. Ja czekałem przez cały czas przed drzwiami póki Downar pobiegł po woźnego Lipińskiego, który przyniósł zapasowe klucze. Otworzyłem i zastałem już trupa. W całym budynku niema ani jednego nieokratowanego okna. To przecież bank. Downar był przez cały czas zemną i... ja byłem przez cały czas z Downarem. Nie śmiej się... Pozostaje woźny. Downar zeznał, że zastał go w dyżurce na parterze, odległej o trzy minuty drogi, szybkiej drogi. W tej stronie wewnątrz gmachu niema poza tem nikogo. Skarbiec mieści się od zewnątrz, od strony ogrodu i niema połączenia z właściwym gmachem.

— Jesteś pewny, że niema nikogo w całym gmachu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Najbardziej czczone miejsce katolickiej Szkocji.

Londyn. (KAP). Obok św. Patryka, patrona Irlandji, największą czcią otaczają Irlandczycy, Szkoci i wogóle ludy pochodzenia północno-celtyckiego niewątpliwie św. Kolumbę (albo Kolumbana, po staroiryjsku Colomcille), apostoła starożytnych Piktów, Szkotów i północnych Anglów. Wszystko, co z jego związane jest imieniem, jest dla Irlandczyka i katolickiego Szkota lub Anglika, świętem i czcigodnem. Dlatego też za najbardziej czczone miejsce w Szkocji północnej bezwarunkowo uważać należy wyspę Iona, gdzie św. Kolumba wr. 563 założył klasztor, długie lata mający być ośrodkiem duchowym całej akcji misyjnej w Szkocji i północnej Anglji.

Niewielka wyspa Iona, w języku galickim (staroszkockim) zwaną I. Y. Hy, a później także I-Colm-Kill, leży przy zachodnich brzegach północnej Szkocji, tuż przy wyspie Mull, niedaleko słynnej bazaltowej wysepki Staffa i groty Fingala (po szkocku Uaimh-Binn — grota dźwięcząca). Na wyspę tę, darowaną według św. Bedy przez nowonawróconego króla Piktów Brudę, zdaniem innych przez króla Szkotów Colana, przybył św. Kolumban ze 120 towarzyszami po niesłusznych prześladowaniach w Irlandji, gdzie zbudował wiele kościołów i klasztorów. Wygnańcy założyli na wyspie klasztor, który był raczej miejscem wytchnienia dla braci strudzonych pracą misyjną wśród Szkotów, Piktów i Anglików. Znaczenie klasztoru założonego przez św. Kolumbę było tak wielkie, że nietylko przewodniczył on wielu innym klasztorom i kościołom Szkocji, ale sam przełożony klasztoru, choć tylko zwykły kapłan, sprawował rodzaj juryzdykcji kościelnej nawet nad biskupami całej Szkocji północnej. Niezwykły ten przywilej, który św. Beda nazywa „Ordo inusitatus", przetrwał i po śmierci św. Kolumby w r. 597, aż do XII w., kiedy rozgraniczono diecezje szkockie.

Z klasztoru na wyspie Iona wyszło wielu słynnych świątobliwych zakonników, jak św. Aidan (Aedus) biskup Ferus w Irlandji, jego następca św. Finan, szczególnie zasłużony przy szerzeniu chrześcijaństwa w Anglji, św. Coloman, również biskup Lindisfarne, pisarzy i uczonych, jak św. Adamnanus, autor pierwszego życiorysu św. Kolumby.

Ulubione niegdyś miejsce wiecznego spoczynku królów Szkocji i Irlandji, opactwo w Iona było również ostoją od Rzymu wprost zależnego chrześcijaństwa Szkocji i Irlandji, którego wytrwale broniło przed obcemi wpływami. W początkach VIII w. zakonników św. Kolumby usunięto z kraju Piktów, co jednak nie przeszkodziło, że ta organizacja zakonna przetrwała jeszcze dwa wieki, choć w okresie inwazji Normanów kilkakrotnie klasztor był niszczony. Odbudowany przez św. Małgorzatę, królowę Szkocji, objęty został w r. 1203 przez Benedyktynów. W r. 1567 przejęty został przez anglikanów. Dziś na miejscu klasztoru pozostały tylko ruiny kościoła.

Znane powszechnie katolickie zrzeszenie Rycerzy Kolumby urządza w roku bieżącym, prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca, wielką pielgrzymkę do Iona ze wszystkich dzielnic Anglji, Szkocji i Irlandji, połączoną z odwiedzeniem innego miejsca świętego Szkocji Oban, gdzie w roku ubiegłym dokonano poświęcenia nowej katedry.

Najstarsza obywatelka Skórcza.

Starogard. (jw) Dnia 24 lutego br. obchodziła wdowa p. Katarzyna Krużowa, zamieszkała w Skórczu (pow. Starogard) **stulecie urodzin.** Sędziwa solenizantka jest najstarszą obywatelką Skórcza. W dniu urodzin odprawił ks. delegat Karpiński mszę św. na intencję jubilatki, a obywatelstwo miasta samorzutnie hojnie obdarowało ją podarkami i złożyło życzenia. Solenizantka cieszy się dobrą pamięcią i wzrokiem, a jedynie słuch jej nie dopisuje. Składamy jubilatce serdeczne życzenia!

—::—

Generał Graziani przy śniadaniu.



Nieuchwytna szajka złodziejska wywozi z Polski mięso z świń i kur do Niemiec.

Jak gospodarz własne świnie załadował złodziejom na wóz.

Chodzież. (fw) W ostatnim czasie zdarzają się w powiecie chodzieskim nieomal codziennie wypadki kradzieży świń i kur. Tupet szajek złodziejskich dochodzi w tym względzie do szczytu bezczelności.

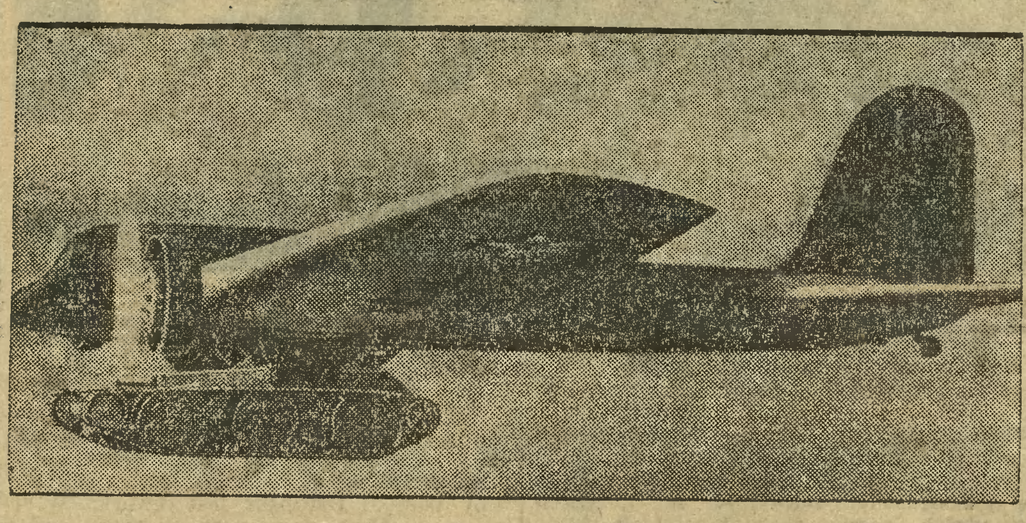
W pewnej wiosce złodzieje włamali się do chlewa jednego z gospodarzy i skradli 2 świnie. Przy ładowaniu świń na wóz mieli wiele kłopotu, bo żadną miarą nie mogli sobie poradzić z upartemi świniami, które ponadto, kwicząc, zbudziły... swego gospodarza. Zdawałoby się, że złodzieje przerażeni zjawieniem się gospodarza uciekną, tymczasem z całym spokojem poinformowali owego gospodarza, że są rzeźnikami i w czasie przejazdu przez wioskę, jedna świnia zdołała im uciec z wozu i ani rusz nie mogą sobie teraz z nią poradzić. Gospodarz uwierzył „rzeźnikom" i pomógł im załadować świnię na wóz, poczem otrzymawszy w nagrodę papierosa i kilka... komplementów, poszedł spać.

Jakie jednak było jego zdziwienie, kiedy nazajutrz, zaglądając do chlewa, **stwierdził, że pomógł złodziejom załadować swoje świnie.**

Jak nam wiadomo, epidemja kradzieży potęguje się z każdym dniem. Złodzieje, którzy najprawdopodobniej tworzą wspólną szajkę, korzystając z braku mięsa i tłuszczów w Niemczech, niezawodnie wywożą swój łup zagranicę wzgl. mają ludzi, którzy na pobliskiej granicy odbierają „tłuste paczki wzgl. worki".

Przestrzegamy przed owymi złodziejami i apelujemy o odpowiednie dopilnowanie i zabezpieczenie swego dobytku.

Najnowszy sprzęt wojenny.



W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej robią doświadczenia z czołgiem przyczepionym do samolotu bojowego. Przy lądowaniu załoga ukryta w czołgu puszcza mechanizm w ruch, samolot zaś automatycznie się odczepia. Wyczyny te są karkołomne i wymagają dużo zimnej krwi.

Jak biurokracja szkolna wprowadza w błąd ministra?

Odpowiedź posła księdza Lubelskiego.

Warszawa. (KAP). W mowie swej w Sejmie podczas dyskusji nad budżetem W. R. i O. P. **ks. poseł Lubelski** poruszył m. in. szereg punktów, które były objęte interpelacją, złożoną przed dwoma miesiącami i odpowiedzią, udzieloną na nią w ostatnich dniach przez p. Ministra W. R. i O. P.

„W interpelacji swojej — mówił ks. poseł Lubelski — zwróciłem uwagę na braki w dziedzinie nauki religji i wychowania religijnego. W tych dniach otrzymałem odpowiedź od pana ministra W. R. i O. P. ale z przykrością stwierdzam, że ta odpowiedź — wbrew oczywiście wiedzy pana ministra — pod wieloma względami jest oparta na błędnych informacjach, udzielonych mu ze strony podległych mu czynników. W interpelacji stwierdziłem, że zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej w archidiecezji lwowskiej, a więc w archidiecezji kresowej, gdzie ta kwestja jest bardzo ważna, **gdzie się szerzą rozmaite sekty i komunizm, nauka religji jest redukowana, że są szkoły, w których nauka religji wogóle się nie odbywa.** Na interpelację dostałem odpowiedź, że są to bardzo rzadkie wyjątki. Muszę stwierdzić tutaj, że z Kurji biskupiej otrzymałem **wykaz 140 szkół archidiecezji lwowskiej, pozbawionych zupełnie nauki religji.** Co do redukcji nauki religji w archidiecezji lwowskiej, chcę jeszcze zwrócić uwagę, że kurja lwowska, licząc się z ciężkiem położeniem materjalnem Państwa, zwróciła się do kuratorjum z oświadczeniem, że **księża będą za darmo uczyć w szkołach, byleby umożliwić mu nauczanie religji. Na to otrzymała odpowiedź z kuratorjum, że kuratorjum na to się nie zgadza.**

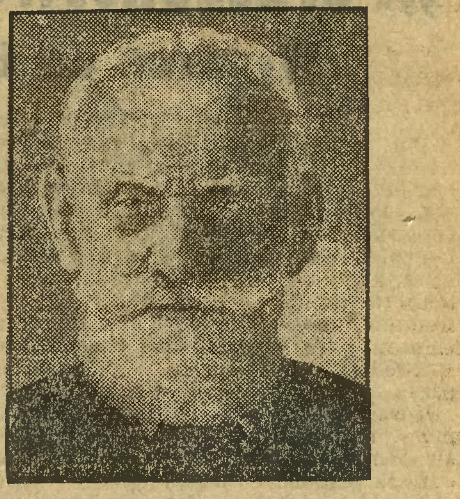
Tak samo w odpowiedzi na interpelację powiedziano, że toczą się pertraktacje w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych dla księży prefektów. Tymczasem z ust księży biskupów zebranych na zjeździe w Warszawie słyszałem, że **nikt z biskupów od 5 lat nie wie o takich pertraktacjach.**

W odpowiedzi na interpelację, w której mówiłem o usunięciu 6 nauczycielek z Nowego Sącza, względnie przeniesienia ich na inne gorsze posady, ministerswto pisze, że nikt na ich miejsce nie został przyjęty. Tymczasem mam wiadomość z tego miasta, że na ich miejsce zostało przyjętych 6 innych nauczycielek, między innemi żona tamtejszego nowoprzybyłego inspektora p. Stefaniaka.

Mógłbym także przytoczyć inne przykłady na dowód, iż odpowiedź na interpelację w bardzo wielu wypadkach polega na błędnych informacjach, danych p. ministrowi".

Mamy nadzieję, że p. Minister Świętosławski wyciągnie należyte konsekwencje w stosunku do podwładnych urzędników administracji szkolnej, podających mu błędne informacje i narażających członka rządu na tego rodzaju zarzuty, jakie ostatnio miały miejsce w Sejmie.

Laureat Nobla Jan Pawłow nie żyje!



Słynny w całym świecie kulturalnym lekarz i fizjolog rosyjski Jan Pawłow, który w roku 1904 otrzymał nagrodę Nobla za odkrycia naukowe z dziedziny medycyny, dotyczące głównie innerwacji serca, a szczególniej trawienia, zmarł przed kilku dniami w Leningradzie. Przeżył lat 87. Pochodził z Riazania. Za caratu był profesorem akademji wojskowo-lekarskiej. Bolszewicy również go poważali wysoko.

Próby szkół bezwyznaniowych.

Warszawa. (KAP). Na kolonji Żoliborz wśród nowopowstałych domów powstał wielki **blok domów mieszkalnych, wybudowanych dzięki pożyczkom państwowym przez organizację socjalistyczno-wolnomyślicielską.** Na kolonji tej marksistowskiej **założono pierwszą w Warszawie szkołę bezwyznaniową,** zostającą pod kierunkiem ideowym Związku Wolnomyślicieli, będących, jak wiadomo, na wzór sowiecki wojującymi bezbożnikami.

W ostatnich dniach na Żoliborzu w lokalu szkoły bezwyznaniowej odbyło się zebranie, na którem poddano ostrej krytyce obecny program nauczania i wychowania szkolnego, zwłaszcza wpływu religijno-moralnego na młodzież. Postanowiono rozwinąć propagandę w celu spopularyzowania szkoły bezwyznaniowej wśród rodziców i organizacyj społecznych. W końcu obrad zawiązano specjalny komitet pn. „Przyjaciół Szkoły Świeckiej", złożony ze znanych na naszym gruncie działaczy wolnomyślicielskich. Weszli do tego komitetu m. in. prof. Kotarbiński, prof. Czarnowski, p. Tołwiński, p. Kuryłowicz itd.

„Drang nach Osten" jest nieaktualny?

Berlin. (PAT) Dziennik szwajcarski „Berner Tageblatt" w cyklu artykułów o Niemczech, ogłasza rozmowę swego przedstawiciela z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathem.

Uwagi min. Neuratha o Włoszech korespondent podaje w następujący sposób:

Klęska Włoch i związane z tem załamanie się faszyzmu byłyby godne pożałowania również i z tego względu, że spowodowałyby wybuch nowej fali komunizmu w Europie.

„Oczywiste było — ciągnął minister von Neurath — iż w związku z tem nabiera aktualności kwestja niemieckich pretensyj kolonjalnych. Minister nie uważa jednak, by w obecnej do najwyższego stopnia skomplikowanej sytuacji, problem ten dojrzał do rozwiązania. **Zagadnienie to nietylko posiada znaczenie gospodarcze dla Niemiec ze względu na surowce, lecz ma także podłoże prawne.**

Niemcy prowadzą politykę pokojową, **problem „Drang nach Osten" jest więc nieaktualny. W stosunku do Sowietów** — zaznaczył dalej minister — **uzasadniona jest nieufność.**

P. Neurath powitałby ze specjalnem zadowoleniem **porozumienie Niemiec z Francją.**

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: 1. „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" z Renald Colman i Joan Bennett; 2. **„Przygody rekruta marynarki"** z Buster Keatonem

CZARODZIEJKA: Garry Cooper w filmie „Peter Ibbetson" oraz tygodniki.

LIDO: Największy film w dziejach kinematografji p. t. **„Koenigsmark"**. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Niemiecki film wojenny „Fort Dauomont". Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: Wspaniały podwójny program: **„Kajdany życia" i „Pionierzy Texasu"**.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

— **Z rynku owoców południowych.** Dnia 3 bm. o godz. 13 w hali Aukcyj Owocowych w Gdyni (Nabrzeże Francuskie) wystawia się na sprzedaż aukcyjną pomarańcze hiszpańskie i palestyńskie.

— **Wyjazd m/s „Piłsudski".** Dnia 29 lutego br. po południu wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski transatlantycki motorowiec „Piłsudski", zabierając na swym pokładzie pasażerów, pocztę oraz ładunek. Podczas swej podróży m/s „Piłsudski" zawinie do Kopenhagi, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przyjazd m/s „Piłsudski" do Nowego Jorku przewidziany jest dnia 9 bm., a powrót do Gdyni dnia 21 bm.

— **Kurs bokserski** rozpocznie się dnia 4-go bm. w Polskiej YMCE dla zawodników z Gdyni i najbliższej okolicy. Zapisy przyjmuje sekretarjat Polskiej YMCA przy ulicy 10 Lutego 41.

— **Aresztowanie nożowników.** Policja gdyńska aresztowała 26-letniego Szymona Gończyńskiego i 21-letniego Bronisława Czyżewskiego, zamieszkałych na Wzgórzu Focha, pod zarzutem pobicia nożem Ignacego Welkego, który przechodził spokojnie ulicą. Miasta portowe słyną w całym świecie z nożownictwa, gdyż nóż jest tam najczęściej spotykanym narzędziem porachunków osobistych, a często napadów i zbrodni. Tępienie tej kategorji przestępców musi być jak najradykalniejsze.

Dobra firma, dobre zarobki, choć epilog smutny.

Pan Gustaw Jabłkowski cierpiał na chroniczny brak gotówki. W rodzimej miejscowości (powiat sandomierski) mało było widoków zdobycia lekką pracą pieniędzy. O Gdyni natomiast słyszał pan Gustaw istne cuda. Domy rosną jak na drożdżach, każdy kaszub to dziś miljoner. Pomarańcze rosną niemal na ulicach, a w marynarskich szynkach nadzwyczaj urozmaicony program, nawet z kelnerkami w podkasanych sukienkach i, a jakże manicuryzowanych.

Do Gdyni dostać się można różnemi sposobami. Pieszo, na gapę pociągiem, przez znajomość z szoferami ciężarówek itp. Gorzej z pomysłem nabierania naiwnych. Tylu niebieskich ptaków grasowało i grasuje w Gdyni, że tylko jakiś bardzo dobrze udany koncept może liczyć na powodzenie. Grunt to dobra firma — pomyślał pan Bronisław i postanowił występować w roli akwizytora wydawnictwa „Strzelec" w Warszawie. Legitymacja jakoś dała się podrobić, firma „działała" i pan Bronisław już w krótkim czasie zdobył bez trudu ładny grosz. Ofiarą pomysłowości pana Bronisława padły lasy państwowe, coprawda pośrednio przez firmę „Paged" i firma „Bergenske". Tyle wiadomo policji, która jednak nie poprzestała na tych informacjach i prosi wszystkich poszkodowanych, aby zechcieli łaskawie uzupełnić listę wyczynów strzeleckich pana Bronisława, który odpoczywa po trudach akwizycyjnych w gdyńskim areszcie policyjnym.

Smutna historyjka pana Bronisława powinna być przestrogą dla łatwowiernych, których wprowadziła w błąd tak poważna firma pana Bronisława.

Z kraju.

Żydzi między sobą. W domu modlitwy w Warszawie przy ul. Franciszkańskiej członkowie zarządu bożnicy obstawili wszystkie wejścia i nie wpuścili kilka osób. Demonstracja ta skierowana była przeciwko kupcom żydowskim, którzy wbrew bojkotowi antyhitlerowskiemu sprowadzali towary z Niemiec.

Teatr nie może być narzędziem propagandy. Zarząd miasta Wilna zwrócił się do dyrekcji Teatru Miejskiego z prośbą o unikanie wystawiania sztuk sowieckich autorów. Stoi to w związku z burzliwem posiedzeniem komisji teatralnej, na którem krytykowano ostro tegoroczny repertuar Teatru Miejskiego w Wilnie.

Karol Hubert Rostworowski nie chce dłużej pracować w samorządzie. Odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie krakowskiej rady miejskiej. Na wstępie posiedzenia prezydent miasta dr. Kaplicki zawiadomił radnych o rezygnacji z mandatów radnych K. H. Rostworowskiego i dr. Dyboskiego.

Atak szału biednego bezrobotnego. W Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Zawodziu zjawił się bezrobotny, który prosił o przyśpieszenie wypłacenia mu zapomogi ze względu na bardzo ciężkie położenie, w jakiem znajduje się jego rodzina. Gdy odmówiono mu wypłaty zasiłku, dostał ataku szału i zaczął demolować urządzenie biura. Wybił on wszystkie szyby w oknach, połamał aparat telefoniczny i urządzenie biurowe. Urzędnicy wezwali policję.

Najgroźniejszy zator lodowy na Wiśle rozbity. Dyrekcja Dróg Wodnych otrzymuje meldunki o stopniowem spływaniu lodów na rzekach i ruszeniu zatorów. Najgroźniejszy zator lodowy, który utworzył się na przestrzeni 6 km pod Tarnobrzegiem, dzięki przedsięwziętym pracom saperskim już ruszył. Rzeki górskie jak Soła, Wisłoka i San są już wolne od lodów.

Powrót z Liberji dr. Brudzińskiego. W tych dniach powrócił do kraju dr. Brudziński, który przeszło rok był doradcą ekonomicznym przy rządzie liberyjskim.

W sprawie Funduszu Obrony Morskiej w Gdyni.

Mając na uwadze pogorszoną przez zwiększone podatki sytuację świata pracy w Gdyni, nie przypominaliśmy zbyt natarczywie obowiązku Gdyni pod względem zasilania Funduszu Obrony Morskiej. Drugi rok akcji zbiórki kończy się dnia 31 kwietnia 1936 roku. W tym drugim roku Gdynia **miała do ogólnego funduszu złożyć 50.000 zł.** Dotychczas na to konto **zebrano około 30.000 zł**, a byłoby dla Gdyni przykre, aby nie miała się wywiązać z nałożonego na nią obowiązku. **W budowie stoczni okrętowej najwięcej zainteresowana jest Gdynia** i ona z budowy tej stoczni mieć będzie bezpośrednie korzyści. Skoro właśnie z Gdyni idą najenergiczniejsze wołania o budowę tej stoczni, to społeczeństwo gdyńskie to żądanie powinno poprzeć czynem. A czynem i dowodem chęci poniesienia ofiar na cele obrony narodowej będzie zebranie w miesiącu marcu i kwietniu br. brakujących 20.000 zł.

Kto grosza swego na F. O. M. nie dał, niech przeto na apel niniejszy zajdzie do K. K. O. i tam wykupi znaczki F. O. M. Pokażmy, że Gdynia chce nadal w akcji F. O. M. przodować!

A. Wachowiak, skarbnik F. O. M. w Gdyni.

Nadzwyczajne wyniki dorocznych targów w Gdyni.

W dniu 27 lutego odbyły się doroczne targi w Gdyni, które zgromadziły licznych interesantów. Nie wiemy niestety dokładnie, jakie obroty mieli kupcy targowi. Nadzwyczaj pozytywnym rezultatem może jednak poszczycić się policja gdyńska, która z okazji targów przytrzymała 8 dojrzałych dla więzienia kandydatów.

Za kradzież na terenie targów zatrzymano: Szczembielińskiego Kazimierza, któremu podobała się nadzwyczaj wyłożona na straganie koszula damska. Płeć piękna stała się dla Szczembielińskiego przyczyną upadku, gdyż w momencie przywłaszczenia kuszącej koszulki spoczęła na nim ręka policjanta.

Drugi amator damskiej garderoby, tym razem swetra, nie miał więcej szczęścia od swojego poprzednika i czujne oko policji przyłapało go na gorącym uczynku, skutkiem czego złodziejaszek, niejaki Roman Matycha powędrował do aresztu.

Trzecim jegomościem, którym zaopiekowała się policja, był Teodor Smurzyński, stojący pod zarzutem kradzieży w Osowie pierzyny, poduszki i kurtki skórzanej.

Ponadto przytrzymano 5 krewkich młodzieńców, a mianowicie: Jana Arenta, Leona Arenta, Franciszka Lemkego, Leona Kłosa i Teofila Kerchlinga za spowodowanie bójki w restauracji „Lipowy Dwór" w Chylonji oraz stawianie czynnego oporu policji.

Mniej niebezpiecznymi osobnikami, przytrzymanymi w związku z targami, okazało się piętnastu, którzy zostali osadzeni w areszcie za opilstwo i awantury w miejscach publicznych.

Jak widzimy więc, połów targowy policji gdyńskiej był bardzo obfity.

„Zabytki przeszłości", czy nowa prowokacja

Piszą nam z **Gdańska**:

Zapewne przypominamy sobie jeszcze, jak przed kilku laty sfery niemieckie prowadziły ostrą, opartą na fałszach historycznych kampanję przeciwko Pomorzu i dostępowi naszemu do Bałtyku.

Minęły lata, zmieniły się nieco stosunki. „U góry" słyszymy coraz nowe zapewnienia przyjaźni. Wizyty i rewizyty dyplomatów, mowy, artykuły w polskim języku w niemieckich pismach, jednem słowem — sielanka...

U „dołu" jednak systematyczna praca „wychowawcza". Niejednokrotnie polscy podróżni jadący polskim statkiem z Tczewa do Gdyni wodami gdańskiemi, mieli możność zaobserwowania zachowania się hitlerowskiej młodzieży gdańskiej. Przy zbliżaniu się polskiego statku obiecująca **młodzież pokazywała języki**, złorzeczyła, pluła i jak tylko mogła, starała się wyrazić swoją nienawiść.

Niema zebrania hitlerowskiego, niema publicznego wystąpienia, gdzieby nie padło słowo **nienawiści pod adresem Polski.** Sprawozdania z takich zebrań opuszczają wstydliwie obelgi rzucane pod naszym adresem. Wystarczy spytać pierwszego lepszego młodzieńca w brunatnej koszulce lub dziewczynkę z podobnej organizacji, co sądzi o Polsce, aby zorjentować się, że ma się tu do czynienia nie z wrodzoną nawet nienawiścią, lecz z odpowiednio systematycznie prowadzonem wychowaniem.

Ta krecia wroga robota, to stałe prowokowanie nas, nie ustaje ani na chwilę. Odwrotnie, nabiera na sile.

W sklepach gdańskich i sopockich na widocznem miejscu wyłożone są pocztówki z mapką Pomorza, przedstawiająca granice Niemiec przed i po traktacie wersalskim. Na odwrotnej stronie pocztówki tytuł: „Der Korridor als **Verwaltungszerstörer**". Jest to jedna z całej serji kart podobnego charakteru.

Wydawnictwo to, datujące się prawdopodobnie jeszcze z otwartej walki, **nie zostało zabronione.** Porozumienia prasowe, radjowe i wszystkie inne dotyczą zdaje się tylko jednej strony, tylko nam wolno odbierać policzki i tolerować ciągłe prowokacje, tylko nam jest zabronione obrażanie godności narodowej „lojalnego" sprzymierzeńca.

Gdańszczanie sami kiwają nieraz z politowaniem głową, że też Polacy są „tak tolerancyjni". Ta nasza tolerancja, przesadna uprzejmość są tu traktowane jako słabość, jako tchórzostwo, jako niedołęstwo. Jakże ułatwia to wychowawcom młodzieży hitlerowskiej wpajanie w dzieci przekonania, że Polacy są niską rasą niewolniczą, którą należy też traktować jak niewolników.

Żadne piękne słówka, żadne porozumienia nie ukryją przed nami stałej i wytężonej pracy wśród niższych sfer i młodzieży gdańskiej przeciwko Polsce.

Majątki niemieckie na Pomorzu
które ulegną w rb. przymusowej parcelacji.

Z planu parcelacyjnego na r. 1936, ustalonego i przeprowadzonego w r. 1935, rozparcelowano w województwie pomorskiem zamiast przewidzianych 8.000 ha — tylko 316 ha, wobec czego przymusowej parcelacji podlegnie w rb. 7.684 ha. Na tę ogólną ilość obszarów składają się następujące obszary z majątków niemieckich: w powiecie chełmińskim — 270 ha z maj. Racławki i Silno właśc. Walter Nahgel, w powiecie działdowskim 444 ha z maj. Rutkowice, właśc.: Walter Beyer, w powiecie kartuzkim 335 ha z maj. Kokoszki dobra i Kokoszki właśc. Gertruda Fiebrantz, 230 ha z maj. Małkowo, właśc. Maks Boelke, 330 ha z maj. Pępowo i Żukowo, właśc. Otton Hoene, w pow. kościerskim 115 ha z maj. Modrowo i Modrowo Leśna, właśc. Werner Modrow, 155 ha z maj. Bączek, właśc. Günther Modrow, w pow. morskim 275 z maj. Stare Obłuże, właśc. Marcin Thymian, 200 ha z maj. Nowe Obłuże, właśc. Herman Thymian, 145 ha z maj. Stafanowo, właśc. Reinhard Penner, 125 ha z maj. Suchy Dwór, właśc. Hans Leinweber, w pow. sępolińskim 180 ha z maj. Wałdówko, właśc. Ulrich Krüger, 185 ha z maj. Przepadkowo właśc. Walter Rasmus, w pow. starogadzkim 215 ha z maj. Miradowo, Biały Bukowiec, Białochowo i Zblewo, właśc. Meta Albrecht, w pow. tczewskim 350 ha z maj. Stanisławie, właśc. Kurt Linck. 215 ha z maj. Morzeszczyn, właśc. Elżbieta Roehrig, 395 ha z maj. Lipia Góra, właśc. Ernest i Małgorzata Barnbeck. Razem 4.434 ha. (PAA).

Kronika poznańska.

Budownictwo domów blokowych w Poznaniu. Z przyznanych w bieżącym roku kredytów budowlanych z Banku Gospodarstwa Krajowego, komitet rozbudowy miasta przyznał 36 osobom sumę 639 tysięcy złotych na budowę większych domów mieszkalnych. Pożyczkę otrzymały osoby, które odpowiednie podania złożyły w ub. roku. Ci, którzy w tym roku ubiegają się o pożyczkę, będą musieli uzbroić się w cierpliwość i czekać do przyszłego roku.

Przeciwko zwyczajowi całowania rąk. Z inicjatywy grona lekarzy poznańskich powstało ostatnio Towarzystwo Medycyjny Społecznej. Celem nowej organizacji jest m. in. popularyzowanie higjeny drogą odpowiednich referatów. Towarzystwo Medycyny Społecznej występuje zwłaszcza przeciwko niehigjenicznemu zwyczajowi całowania rąk naszych pań. Kilkutygodniowa praca towarzystwa wydała już plony. Niektóre panie z towarzystwa noszą przy prawej ręce oznakę (wyobrażającą rękę), która głosi, że panie te należą do nowej organizacji i... są przeciwne, by ktokolwiek oprócz męża lub narzeczonego miał im składać hołd w postaci całowania rąk.

Gdzie się podział 12-letni chłopiec? Policja wszczęła poszukiwania za 12-letnim Bronisławem Wizorem, który w dniu 10 stycznia br. oddalił się z domu rodzicielskiego przy ulicy Wszystkich Świętych 5 i dotąd nie powrócił.

Gaz o 2 grosze tańszy. Z dniem 1 kwietnia br. wchodzi w życie uchwała zarządu miasta, mocą której metr sześcienny gazu kosztować będzie 25 groszy zamiast jak dotychczas 27 gr. Nowa taryfą obejmować będzie zużyty gaz począwszy od marca.

68 tysięcy złotych na bezrobotnych. Do wczoraj, niedzieli, zebrano w Poznaniu na rzecz bezrobotnych sumę 68.000 zł. Poza tem zebrano bardzo wielką ilość odzieży, bielizny i obuwia.

Z GDAŃSKA.

Niejasno zredagowany komunikat P. A. T. Konferencja między delegatami gdańskiego biura PKP a przedstawicielami gdańskich związków zawodowych w sprawie zamierzonej przez zarząd PKP. akcji oszczędnościowej, nie doprowadziła do rezultatów. Gdańskie związki zawodowe odrzuciły propozycje PKP, który drogą powiększenia liczby świętówek pragnie uniknąć redukcji około 200 kolejarzy gdańskich. Związki zawodowe powołują się na dewaluację guldena gdańskiego, która faktycznie doprowadziła naskutek poważnego podwyższenia cen przy niezmienionych poborach do redukcji zarobków.

—— :: ——

Włamanie rabunkowe po amerykańsku uplanowała szajka niedorostków w Chodzieży.

Chodzież. (fw) Dowodem zatrważającego zepsucia pewnego odłamu naszej młodzieży były ostatnie trzy sprawy karne w sądzie grodzkim w Chodzieży, których bohaterami byli małoletni, a wśród nich tacy, którzy uczęszczają jeszcze do szkoły. Niejedni z nich wykazali wprost wrodzoną kleptomanję, bo jakże tu określić kradzież kilku kawałków drzewa opałowego, przeznaczonych na wyrób szprych. Kradzież masła oraz sera z wozu mleczarskiego ostatecznie dowodzić może o panującej biedzie, ale fakt planowania przez niedorostków 11- i 15-letnich kilku włamańń rabunkowych do poważnych składów w Chodzieży, wywołać musi bardzo pesymistyczne refleksje.

Jak wynika z zeznań jednego z oskarżonych, plan rabunku obmyślony został po mistrzowsku. Wykonawcą planu młodocianej trójki przestępców miał być 11-letni ich kolega, który miał w stosownej chwili wyskoczyć ze swego ukrycia na ul. Ronkowskiego, wpaść do składu pewnego kupca, „zagrabnąć kasę i zgolić" oraz w składzie pewnego obuwnika przy ul. Zamkowej miał „skibnąć" jedno pudełko z obuwiem. Aby mu dodać otuchy, podali mu spryciarze dokładny plan działania.

Sąd w wyniku przewodu sądowego skazał młodocianych przestępców na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

Drobne wiadomości.

— **Towarzystwo Ziemianek w Sztumie** (Ziemia Malborska) obchodziło swoje 25-lecie. Przewodniczącą ziemianek jest pani Donimirska.

— **Wszelkie ilości benzyny**, przeznaczonej dla konsumcji we Włoszech, muszą być mieszane obowiązkowo ze spirytusem w stosunku 8 : 2.

— **Uniwersytet w Cambridge**, idąc w ślad za Oxfordem, również postanowił nie wysyłać delegacji na uroczystość 550-lecia uniwersytetu w Heidelbergu.

— **Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier** wezwał duchowieństwo, aby nie brało udziału w zgromadzeniach przedwyborczych.

— **W pobliżu Brukseli** zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Zwłoki trzech oficerów znaleziono pod szczątkami aparatów.

— **Samolot prywatny**, prowadzony przez hr. Renfrew, spadł w Szkocji. Pilot zmarł wskutek odniesionych ran.

— **W Atenach samochód królewski** zderzył się z tramwajem. Wypadek spowodował tylko nieznaczne szkody materjalne. Pasażerowie wyszli cało z opresji.

— **W Hiszpanji rozwiązano pomocnicze oddziały policji**, t. zw Pistoleros, która przed przewrotem dała się ludności zanadto we znaki, zastrzeliwszy około 2000 wrogów rządu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 marca 1936 roku.

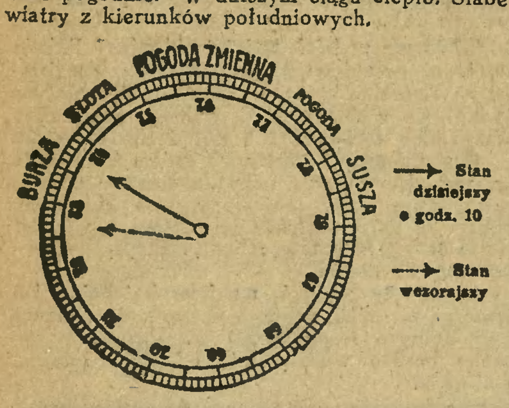
KALENDARZYK.

Dziś: Pawła m. Łucjusza.
Jutro: Kunegundy ces.
Wschód słońca o godzinie 6.47.
Zachód słońca o godzinie 17.39.

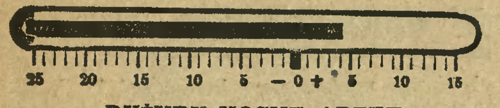
Stan pogody.

Pogodnie i ciepło.

Wczoraj panowała w Polsce pogoda chmurna z większemi rozpogodzeniami, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 1 st. w Gdyni, 2 w Pińsku, 3 w Wilnie i Lidzie, 4 w Zakopanem, 5 w Poznaniu, 8 w Bydgoszczy, 10 w Warszawie, a 11 w Krakowie i Lwowie. Dziś mamy w Bydgoszczy dzień pogody i ciepły. Przewidywany przebieg pogody: Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. W dalszym ciągu ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2—8 marca 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 39 94.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 31 91.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Obecnie w Muzeum wystawa „Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Teatr Miejski — bezrobotnym!

We wtorek, dnia 3 marca o godz. 16 daną będzie po cenach minimalnych, bo od 10 do 99 gr, tryskająca rdzennie polskim humorem komedja Z. Przybylskiego **„WICEK I WACEK"** w koncertowem wykonaniu czołowych sił naszego zespołu z dyr. Stomą, Szyndlerem i Rewkowskim, trójką Klepackich na czele. Niskie ceny biletów udostępniają najszerszym rzeszom zobaczenie tego naprawdę uroczego i pogodnego widowiska, pragnącym obok miłej rozrywki o wysokim poziomie artystycznym przyczynić się do dobrej sprawy, jaką stanowi pomoc bezrobotnym. Bilety po cenach od 10 do 99 gr są już do nabycia w kasie teatru.

— **Zniżki kolejowe dla pielgrzymów.** Nowa taryfa kolejowa przewiduje znaczne i dostępne, bez wszelkich formalności ulgi dla pielgrzymów do Częstochowy. Wynoszą one od nowej zniżonej tabeli opłat normalnych 33% dla grupy 15 osób, 50% dla grupy 60 osób, 66% za 200 osób i 75% za 500 osób. Grupy powyżej 200 osób przewożone są pociągami popularnemi.

— **Zamiast wieńca** na trumnę śp. Heleny Maniawskiej, żony członka zarządu Bydgoskiego Klubu Szachistów, składa tenże klub zł 20,— na bezrobotnych.

— **Na bezrobotnych m. Bydgoszczy** złożyła firma „Tornedo" — Fabryka Rowerów, właśc. W. Tornow zł 100, pracownicy tej firmy zł 49,25.

— **Kto z panów właścicieli domów** nie odebrał znaczków przeznaczonych dla nich i lokatorów, to może je odebrać od 1—8 marca br. w biurze „Tygodnia" — Ratusz, pokój nr. 25.

— **Polskie Tow. Krajoznawcze donosi, że dnia 20 marca br. odbędzie się w ratuszu w sali posiedzeń Rady Miejskiej (ul. Jezuicka) o godz. 19,30** walne zebranie członków bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W razie nieobecności jednej piątej członków oddziału, odbędzie się o godz. 20 drugie walne zebranie, ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Czytelnicy nasi mają głos.

Kto winien bezrobociu w Bydgoszczy?

Nawiązując do notatki w jednym z poprzednich numerów „Dziennika" o bezrobociu w zawodzie budowlanym, stwierdzam, że największe bezrobocie **w zawodzie budowlanym** stwarzają t. zw. **„dyspensiarze".** Jest to odłam niedouków, dopuszczony do wykonywania zawodu przez władzę przemysłową, niby to na podstawie praw nabytych oraz prowizorycznego egzaminu złożonego przed „Komisją kwalifikacyjną".

Tacy ludzie przyjmują prace, (murowanie od tysiąca cegły) za śmiesznie niską cenę, a nie mogąc się z swych zobowiązań wywiązać, biorą do pomocy **przyuczonych fachowców,** którzy pracują od świtu do nocy. W sobotę wypłaca się tym najemnikom po 3 złote najwyżej 5 zł — za cały tydzień pracy! W razie porzucenia pracy przez wyzyskiwanych biedaków, przyjmuje się nowe „ofiary" bezrobocia.

Ostrzega się przed tymi partaczami, bo nietylko bezpośrednio, ale i pośrednio szkodę społeczeństwu wyrządzają, a to przez podpisywanie „deklaracyj urzędowych" na prawo wykonywania budowli nawet zupełnie nieupranwionym, hurtem po 200 zł czy 300 złotych, byle zarobić...

Niczego nie posiadając, nie płacąc podatków, świadczeń socjalnych, ani zobowiązań, wykonują **najtandetniejszą robotę (fuszerka),** jaką tylko można sobie wyobrazić! Do tego stopnia, że domki przez nich budowane pękają i się przewracają.

Obowiązkiem prawdziwych fachowców jest przestrzegać obywateli przed podobnemi nadużyciami.

Grono mistrzów murarskich.

Jeszcze o podatku od rowerów.

Podatek od rowerów powiększa ciężary **przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, obywateli zachodnich województw. Statystyka** bowiem wykazuje, że **województwa zachodnie jak poznańskie, śląskie i pomorskie płacą 80% wszystkich podatków. Posiadaczami rowerów są przeważnie mieszkańcy województw kulturalnie wyżej stojących.**

Podatek od rowerów wstrzyma gwałtownie produkcję rowerów, które produkujemy obecnie w kraju, a zatem **podatek ten powiększy bezrobocie,** bo któż zechce kupować rowery dla przyjemności. Źle przysłuży się Polsce, kto taki podatek wprowadzi.

S. K.

Aktualja wierszowane
Pieprzem, solą przyprawiane.

„Polowanie".

Przyjechali, odjechali
Serdecznie nas „uściskali"
Polowanie się skończyło —
Rojno, gwarno w puszczy było:
Rozmawiali, paktowali
Nawet — do zwierząt strzelali,
Polowanie dyplomacji
To rzecz — także nie bez racji:
Do dzika można celować,
Co innego upolować.
Oto cała tajemnica,
Co „przyjaciół" tak zachwyca.
Nie dziw więc, że goście grono
Polski tak obsiadło łono
I że wszyscy nas kochają,
Szczerość naszą podziwiają.
Efekt czasem bywa taki:
Dla nich „mięso", dla nas „flaki".

Edmund K.

Kino „Apollo" na bezrobotnych.

Kino „Apollo", ul. Krasińskiego **oddało** do dyspozycji „Tygodnia" wszystkie przedstawienia we wtorek, dnia 3 bm. Wyświetlany będzie film „Porwano kobietę". Ceny biletów: parter 25 gr, balkon 50 gr. Początek przedstawień o godz. 17, 19 i 21. Cały dochód przeznaczony na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych".

Podziękowanie.

Firma Eberhardt, Sp. z o. o. — Fabryka maszyn i odlewnia żelaza, ul. Św. Trójcy, ofiarowała kwotę 1.000,— zł na najbiedniejszych m. Bydgoszczy. Pieniądze przekazałem na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych". Za tak hojną ofiarę składam najserdeczniejsze podziękowanie. — Firma „Fema" ofiarowała dalsze 15.000 odznak potrzebnych do zbiórki ulicznej. Urzędnicy i pracownicy tejże firmy złożyli w drodze opodatkowania swych poborów i robocizny kwotę 199,60 zł — Drukarnia Pawłowskiego wykonała bezinteresownie 10.000 ulotek, „Dziennik Bydgoski" 100 plakatów, Drukarnia Kupiecka kilkaset opasek propagandowych. — Wszystkim ofiarodawcom składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Prezydent miasta.

Wielki proces komunistyczny w Bydgoszczy.

Jedenaście osób zasiądzie na ławie oskarżonych.

(ak.) W bieżącym tygodniu odbędzie się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy ciekawa rozprawa, wyznaczona na dwa dni, przeciwko jedenastu osobom, oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie miasta Bydgoszczy. Między innymi na ławie oskarżonych zasiądzie **kilku żydów** oraz szereg znanych na terenie bydgoskim działaczy komunistycznych. Oskarżeni o działalność komunistyczną są **33-letni robotnik Józef Powalisz,** bezwyznaniowiec, zam. w Bydgoszczy i przebywający w więzieniu od końca lutego ub. r., **Zofja Jacakowa,** zam. w Rykach pow. Garwolińskiego, znana i ruchliwa działaczka komunistyczna oraz organizatorka jaczejek komunistycznych. **20-letni Łaje Kurys,** zam. w Chełmnie, **42-letni robotnik Bolesław Branicki,** zam. w Bydgoszczy przy ul. Rupienica 34, **żyd Chajm Herz Eisenberg** inkasent z Warszawy, **34-letni robotnik Kazimierz Latański z Bydgoszczy,** karany swego czasu za działalność komunistyczną trzyletniem więzieniem, **żyd Abraham Stolzmann,** krawiec z Bydgoszczy, **26-letni robotnik Szczepan Pawlisz z Bydgoszczy, 34-letni ślusarz Stanisław Poraziński z Bydgoszczy, 27-letni żyd krawiec Szaja Dobraszklanka,** zam. w Dobrzynie nad Drwęcą oraz **46-letnia robotnica Anastazja Kuligowska z Bydgoszczy.**

Większość osób oskarżonych jest o uprawianie działalności komunistycznej na terenie miasta Bydgoszczy przez rozrzucanie i kolportowanie ulotek treści antypaństwowej, szczególnie wśród bezrobotnych. Prowodyrzy ruchu komunistycznego jak Szczepan Pawlisz, żyd Abraham Stolzmann stoją pod zarzutem zorganizowania komorek komunistycznych w Bydgoszczy. Jak już wspomnieliśmy, rozprawa przeciwko jedenastu komunistom rozpisana została na dwa dni i toczyć się będzie w najbliższy wtorek i środę bieżącego tygodnia. Na rozprawę powołano **dwudziestu świadków.** Obronę wnoszą adwokaci pp. **Kubisztal i Spitzer z Bydgoszczy** oraz **adwokat Pehr z Grudziądza.**

3 nieszczęśliwe wypadki podczas pracy

Uczeń rzeźnicki **20-letni Edward Wrzos,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej 131 pośliznął się podczas pracy w warsztacie rzeźnickim i upadł tak nieszczęśliwie, że **lewą ręką nadział się na hak.** Z dotkliwie skaleczoną ręką przewieziono ucznia rzeźnickiego karetką sanitarną do lecznicy miejskiej.

Nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy uległ onegdaj także **24-letni robotnik Wincenty Cichowicz,** zam. przy ul. Chołoniewskiego 54 a zatrudniony w firmie Kabel Polski. Cichowicz przygnieciony został lorką, przyczem odniósł zwichnięcie rzepki prawej nogi.

Trzeci nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w fabryce okuć meblowych Millnera. Zatrudniony w fabryce **robotnik Leon Gackowski,** zam. przy ul. Stefana Czarneckiego 11 uderzony został żelazem w lewą nogę odnosząc ranę tłuczoną. Przewieziono go również karetką do lecznicy miejskiej.

Miejscowe towarzystwa ogrodnicze pracują nad dokształceniem swoich wychowanków.

Zawód ogrodniczy pozostawiony jest jeszcze po dzień dzisiejszy własnemu losowi. Samorząd, a nawet rząd popiera ogrodnictwo o tyle, o ile to bezpośrednio wypływa na dobro jednego lub drugiego czynnika. Od kilkunastu lat posiadają inne zawody własne i **państwowe szkoły dokształcające,** zaś ogrodnicy, którzy ponoszą nie mniejsze ciężary, sami dbać muszą o należyte wyszkolenie młodych ludzi. Na szczęście są jeszcze ludzie, umiejący się bez reszty poświęcić pracy społecznej i podzielić się z młodzieżą zdobytą wiedzą i doświadczeniem życiowem i zawodowem.

Pełne uznanie należy się więc zarządom: **Związku Właścicieli Gospodarstw Ogrodniczych z p. Schroedterem** jako prezesem na czele oraz oddziałowi bydgoskiemu **Wielkopolskiego Tow. Ogrodniczego, którego prezesem jest p. Fr. Lendzion.** Towarzystwa te, wydatnie poparte przez **inż. Jemielewskiego,** dyrektora Liceum Rolniczego i **dyrektora ogrodów miejskich p. Güntzla i technika ogrodniczego p. Dombka oraz prof. Karczewskiego,** bezinteresownie zorganizowały dwumiesięczny **kurs ogrodniczy dla młodszych pomocników i uczniów ogrodniczych. W kursie tym wzięło udział 44 uczniów,** co dostatecznie dowodzi, jaką potrzebą jest dokształcanie w zawodzie ogrodniczym. Na wymienioną liczbę uczniów zdało egzamin celująco **7** i to: Świątkowski Edmund, Lewandowski Bernard, Sikorski Stanisław, Hesse Helmut, Fiałkowski R., Poznań Edmund. Uczniowie ci za pilną i wytrwałą pracę w czasie kursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki.

Kursem tym oba towarzystwa ogrodnicze na naszym terenie pracujące, zapisały w historji swojej piękną kartę, która świadczyć będzie, że należycie pojęta praca społeczna może wydać dobre wyniki. Oby zawód ogrodników doczekał się nareszcie takiego zrozumienia u właściwych czynników, by mógł tak rozwinąć się jak w Danji, w Niemczech, w Holandji lub w Anglji!

S. K.

Każdy 12-ty Bydgoszczanin nic nie zarabia.

Niech Cię Opatrzność ma w swej opiece, jeżeli nie będziesz głuchym na nędzę ludzką.

Ofiary dla bezrobotnych prosimy składać w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy wzgl. redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Siekierą w głowę.

Podczas gwałtownej sprzeczki uderzył w bestjalski sposób siekierą w głowę 17-letnią bezrobotną służącą Joannę Kostrzębę, zam. przy ul. Brzozowej 71 jej ojczym Józef Drogowski, który zadał jej w ten sposób dotkliwą ranę. Nieszczęśliwą dziewczynę przewieziono karetką pogotowia do lecznicy miejskiej. Mimo poważnej rany, życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

Polskie stroje ludowe

pragnie się u nas przywrócić.

Dobre od „święta" ale niezbyt praktyczne na codzień.

Już w pierwszych dniach lutego zapowiedziało **harcerstwo bydgoskie** oryginalną imprezę, o której warunkach dowiadywaliśmy się z późniejszych komunikatów. A dziwne to były warunki. Chodziło o to, aby zaproszeni goście przybyli na zabawę możliwie **w dawnych strojach polskich.** Do pań zwrócono się z apelem, aby przyszły w sukniach skromnych nawet z **„lnu i płótna".**

Zainteresowanie ogółu tą niezwykłą zabawą było wielkie. I ostatecznie 15 lutego w salach Szkoły Podchorążych odbyła się ta oryginalna, stojąca **pod znakiem regjonalizmu** zabawa.

Wieczór stroju i tańca polskiego był bezsprzecznie najlepszą zabawą w sezonie, bo łączą w sobie nietylko **stubarwną kolorowość naszego ludu** — nietylko **junacki żywioł naszych tradycyjnych** tańców, ale promieniał wprost najpogodniejszym **nastrojom i humorem, tak,** że każdy kto był **w stroju swojskim** czuł się cudownie beztrosko i swobodnie jak **za dawnych** bardzo dawnych czasów. **Dziarskie postacie panów w kontuszach i czamarach** i kwiatom podobne panie w tęczowo barwnych strojach polskich tworzyli korowód tak bezsprzecznie piękny — tak prawdziwie estetyczny, że każde serce polskie drżało z radości i wzruszenia.

Jednakże myślą przewodnią bydgoskiego ośrodka harcerstwa, nie była tylko w całem tego słowa znaczeniu zabawa. Sam tytuł **„wieczór stroju i tańca polskiego"** wskazuje na to, że powyższa impreza łączyć miała w sobie regjonalizm z zabawą. I o to właśnie chodziło: o zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa bydgoskiego tutejszym regjonalizmem. Przecież nie można dopuścić do tego, aby młode pokolenia nawet nie umiały tańczyć naszych tańców narodowych, wzbudzających zachwyt zagranicy i aby zupełnie zapomniano o strojach dziadów i pradziadów.

Jak z głosów prasy wynika, **Rumunja, Bułgarja i obecnie Włochy energicznie protestują przeciwko sprowadzaniu modeli zagranicznych.** Wymienione państwa stwarzają **własną modę,** opartą na wzorach dawnych strojów narodowych.

U nas powinniśmy nareszcie zaprzestać naśladowanie zagranicy i stworzyć także własną modę. Przecież wzorów nam nie zabraknie. I to wskazanie dróg wyjścia było głównym czynnikiem owego wieczoru stroju i tańca polskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, harcerstwo **zapowiedziało tę zabawę jako zapoczątkowanie spolszczenia naszych zabaw publicznych,** jako powrót choć częściowy do naszych swoistych stroji, do naszych polskich tańcy. Przyznajemy z radością i pełnem uznaniem, że próba ta w pełni się udała. Przeszło **sto pań w strojach** narodowych i ludowych; najliczniej oczywiście reprezentowane były krakowianki, w strojach dziewcząt i gospodyń, z dziesiątek kontuszów bogatszych i skromniejszych a jakże mimo to milutkich, nie brakło jednak innych, **poznańskiej bamberki,** oryginalnych i stylizowanych **łowiczanek,** zgrabnych **góralek.**

Za pierwszą próbę tego rodzaju imprezy należy się Harcerstwu uznanie i podziękowanie. Bydgoszczanie przyjęli tę inowację przychylnie, o czem świadczyła wymownie ilość zabawowiczów w Podchorążówce. Należy tylko akcję na szersze pchnąć tory, a w dziedzinie mody nareszcie ogłosimy samowystarczalność.

Napady rabunkowe na porządku dziennym.

Bestjalski napad rabunkowy w Bydgoszczy.

Bandyci po zmasakrowaniu swej ofiary i splądrowaniu kieszeni ulotnili się.

(ak) W ostatnim czasie wytworzyły się w Bydgoszczy prawdziwie meksykańskie stosunki. Zuchwałe napady rabunkowe na bezbronnych ludzi, a w szczególności wypadki wyrywania torebek damskich są na porządku dziennym. Z największym niepokojem śledzi się **ponowne nasilenie przestępczości** w naszem mieście, spowodowane głównie

wzrostem bezrobocia i wzrostem nędzy,

jakie szaleją w Bydgoszczy. Nie widzi się przecież żadnej poprawy gospodarczej w Bydgoszczy, krzywdzonej nadal przez władze centralne, a nawet odczuwa się u nas pogorszenie się położenia gospodarczego w stosunku do ubiegłego roku. W takich warunkach i policja, pracująca niezmordowanie dzień i noc, ma niezmiernie utrudnione zadanie i bardzo ciężką pracę z tępieniem rozwijającej się ostatnio w zastraszający sposób przestępczości. Każdy niemal dzień przynosi nam bowiem nową przykrą niespodziankę i obywatele z niepokojem patrzą w przyszłość.

W ub. sobotę **około godziny 8 wieczorem** dokonano nowego bestjalskiego napadu rabunkowego na Rupienicy na osobie **57-letniego mistrza ciesielskiego Jana Grzeli,** zamieszkałego przy ul. Mazowieckiej 18. Dwóch bandytów **zmasakrowało Grzelę do nieprzytomności,** a następnie po splądrowaniu kieszeni ubrania i płaszcza, zabierając z sobą tekę, zawierającą różne środki żywnościowe, ulotnili się. Bliższe szczegóły tego napadu rabunkowego przez nas zebrane, przedstawiają się następująco:

Córka napadniętego, Helena Grzelówna, prowadzi **przy ulicy Brzozowej 64** mały składzik kolonjalny, a z skromnych dochodów utrzymuje bezrobotnego ojca jak i całą rodzinę. Ojciec jej zazwyczaj wieczorem po zamknięciu składu przychodził po córkę, odprowadzając ją do domu na ulicę Mazowiecką, nie chcąc narazić ją na zaczepki. Krytycznego dnia Grzelakówna już po południu opuściła skład i udała się do miasta celem dokonania zakupu towarów u hurtowników kolonjalnych. Ojciec jej, zabierając **resztę zbioru dziennego w sumie 57 złotych** oraz tekę z artykułami żywnościowemi, około godz. 8 wieczorem zamknął skład i zamierzał pójść do domu. Skracając sobie drogę, szedł przez pole, gdy nagle niedaleko ulicy Lenartowicza z przeciwnej strony podążyło ku niemu dwóch mężczyzn, którzy

znienacka napadli na Grzelę.

Bandyci rzucili się na niego i poczęli okładać go pięściami po głowie. Jeden z bandytów natomiast jakiemś tępem narzędziem uderzył Grzelę niemiłosiernie w głowę. Po tak silnych ciosach **z zmasakrowaną głową i zalany krwią Grzela padł na ziemię.** Mimo ran, Grzela jeszcze stawiał zacięty opór. Aczkolwiek ofiara leżała już na ziemi, jeden z napastników **uderzył Grzelę silnie w żołądek,** tak, że momentalnie **Grzela stracił przytomność.** Następnie

bandyci splądrowali kieszenie ubrania i płaszcza

i zabrali z nich drobne przedmioty. Ciekawe, że przechowanych w małej, osobnej kieszonce od płaszcza pieniędzy, rabusie nie znaleźli. W końcu zabrali tekę skórzaną Grzeli, zawierającą chleb i kartofle, poczem pozostawiając ofiarę bezprzytomną na ziemi, ulotnili się, nie rozpoznani przez nikogo.

Po kilkunastu minutach Grzela, odzyskawszy przytomność, **dowlókł się resztką sił do domu** przy ul. Brzozowej, w którym mieści się skład kolonjalny córki napadniętego, alarmując lokatorów domu. Zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego i policję. Lekarz zaopatrzył rany na głowie, zadane Grzeli przez bandytów. Stan jego jest ciężki, lecz życiu niebezpieczeństwo nie zagraża.

Policja śledcza wdrożyła natychmiast energiczne poszukiwania za bandytami i nie ulega wątpliwości, że naszej dzielnej policji pod kierownictwem p. komisarza Szatkowskiego, który może poszczycić się wieloma wspaniałemi sukcesami, uda się sprawców napadu rabunkowego wykryć.

Baczność, pracownicy kupieccy!

W czwartek, dnia 5 marca rb., o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Resursie Kupieckiej wielkie zebranie organizacyjne wszystkich niestowarzyszonych dotychczas pracowników umysłowych, zatrudnionych w handlu, biurowości i przemyśle celem założenia nowego Związku. Gremjalne przybycie konieczne.

Komitet Organizacyjny.

Pan Merdas nie „robił" bilansu...

W związku z artykułem, umieszczonym na łamach Dziennika Bydgoskiego z dnia 27 lutego 1936 r. pod tytułem **„Niezastąpiony Pan Merdas"**, powołuję się na § 11 ustawy prasowej i proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że pod bilansami **Pomorskiej Drukarni Rolniczej widnieje mój podpis,** natomiast prawdą jest, że **podpisałem jedynie bilans za rok 1933,** przyczem za poprzednie lata podpisali bilanse:
za rok 1926 zaprz. rew. ksiąg Stanisław Tyrchan,
za rok 1927 i 1928 zaprz. rew. ksiąg Alojzy Kamrowski,
za rok 1929—1932 zaprz. rew. ksiąg Stanisław Tyrchan.

2. Nieprawdą jest, że otrzymałem za bilans grube honorarjum, natomiast prawdą jest, że za bilans 1933 **otrzymałem zł 150 i to na raty!**

3. Nieprawdą jest, że Rada Nadzorcza uznała pretensję z roku 1933 za zbyt wysoką, natomiast prawdą jest, że honorarjum otrzymałem dopiero w roku 1934 i że Rada Nadzorcza tą kwestją się nie zajmowała.

4. Nieprawdą jest, że Rada zaleciła sporządzenie bilansu przez innego fachowca, przyczem rzeczą niemożliwą jest, aby honorarjum za bilans wynosić miało o 75% mniej, czyli zł 37,50. Takie honorarja za bilans spółek akcyjnych nie istnieją.

5. Nieprawdą jest, że „robiłem bilans", natomiast prawdą jest, że **bilans sporządziła Pomorska Drukarnia w własnym zakresie,** a moja czynność polegała jedynie na **stwierdzeniu zgodności cyfrowej** bilansu z książkami i wypracowaniu **objaśnień** do poszczególnych sum bilansowych dla władz Spółki.

6. Nieprawdą jest, że szacowałem grunty, budynki, maszyny itd. Pomorskiej Drukarni Rolniczej, natomiast prawdą jest, że **szacunek przeprowadzono po dniu 1. 7. 28.,** że odnośny bilans podpisywał zaprz. rewizor ksiąg p. Kamrowski, tem bardziej, że w Toruniu osiedliłem się dopiero w roku 1932.

Pozostała część artykułu **nie dotyczy mojej osoby.**

Z poważaniem
Hieronim Merdas,
zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych w Toruniu.

Rosną i tężeją szeregi sokole.

Z walnego zjazdu Rady Okręgu V Sokoła dzielnicy pomorskiej.

(jk). Przeglądem pracy i wyników Sokoła w Bydgoszczy i okolicy był walny zjazd Rady Okręgu V, który odbył się w ub. niedzielę w sali „Gastronom" przy ul. Marsz. Focha. W zjeździe brali udział delegaci 15 gniazd na ogólną liczbę 20.

Zjazd zagaił dh. prezes **A. Malczewski,** wygłaszając powitalne przemówienie. Marszałkiem walnego zjazdu wybrano dh. **Stefana Malczewskiego** z Nakła, asesorami druhów: **Rybarczyka, Urbańskiego i Nowackiego,** sekretarzowała **druchna W. Nowakówna.**

Przed porządkiem obrad dh. nacz. Gołębiewski zwrócił uwagę, że **dh. A. Malczewski już przez 10 lat pełni obowiązki prezesa Okręgu V.** Zebrani zgotowali zasłużonemu działaczowi sokolemu żywiołową owację.

Przybyły na zjazd **prezes Dzielnicy Pomorskiej dh. dr. Tomaszewski** z Torunia wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omówił najaktualniejsze zagadnienia sokolstwa na Pomorzu. Mówca podkreślił w swem przemówieniu **dodatnie wyniki pracy Okręgu V** i wskazał na rozwój Sokoła w Polsce, oraz najważniejsze i najbliższe zadania pracy tej zasłużonej organizacji. M. in. poruszył p. prezes dzielnicy **niemiły objaw kaperowania zawodników Sokoła przez inne kluby.** Tej rozbijackiej robocie trzeba się stanowczo przeciwstawić. Przemówienie swe zakończył dh. prezes dr. Tomaszewski życzeniami owocnej pracy dla przewodnictwa Okręgu V w nowym okresie pracy.

Protokół z poprzedniego zjazdu odczytała druchna Nowakówna. Sprawozdań członków zarządu nie odczytywano, gdyż zostały one przedłożone delegatom w druku. Imieniem komisji rewizyjnej **dh. Męczyński** wniósł o udzielenie przewodnictwu absolutorjum. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos druhowie: **Urbański, Nowacki, Kamiński i Żółkiewicz.**

Sprawozdania przewodnictwa za rok ubiegły wskazują na intensywny rozwój Sokoła w naszym okręgu. Przewodnictwo czuwało nad pracą w poszczególnych gniazdach przez częste lustracje i stałą opiekę. Specjalnie dodatnim objawem jest **wzrost młodzieży w gniazdach, który w roku ub. wyniósł 105%.**

Sprawozdanie techniczne naczelnictwa obrazuje żywy udział sokołów w wszelkich gałęziach sportu, przyczem wyniki są dosyć dodatnie. W lekkiej atletyce gniazdo I Bydgoszcz, w pływactwie Byd. III, w lekkiej atletyce kobiecej Bydgoszcz VIII (Sokół Żeński), w kolarstwie Bydgoszcz V i t. p. Oczywiście cały Sokół góruje w gimnastyce.

Osobna uwaga należy się życiu organizacyjnemu, zlotom, kursom i t. p., które przyczyniły się do propagandy i rozwoju Sokoła na terenie okręgu.

Po dyskusji nad sprawozdaniami zabierali jeszcze głos poszczególni członkowie przewodnictwa, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili absolutorjum z uznaniem dla przewodnictwa okręgu.

W wyborach uzupełniających do przewodnictwa **wybrano prezesem jednogłośnie dh. Alojzego Malczewskiego a I wiceprezesem dh. dr. Kantaka.** Dalszych członków zarządu uzupełniono w osobach druhów: **Piotrowskiej, Sienkiewcizowej i W. Nowakówny.** Komisję rewizyjną tworzą druhowie: **Grajnert, Stróżyński i Męczyński.** Sąd honorowy: **dr. Gliński, Żółkiewicz, L. Majewski, prof. Albrychtowa, Kamiński, dr. Kawczyński, Cyganek, Nowacki (Koronowo) i Rybarczyk (Szubin).**

Pod koniec zebrania omawiano szeroko **sprawę jubileuszu 50-lecia gniazda I w Bydgoszczy.** Jubileusz ten będzie obchodzony bardzo uroczyście w połączeniu ze zlotem Dzielnicy Pomorskiej.

Zakazany wiec NPR w Bydgoszczy.

W sobotę, dnia 29 lutego miało się odbyć w sali Kleinerta przy IV śluzie **publiczne zgromadzenie,** na którem referaty mieli wygłosić były więzień brzeski — prezes Narodowej Partji Robotniczej **Karol Popiel,** były senator **dr. Tadeusz Michejda** i prezes młodzieży robotniczej **red. Felczak** z Torunia.

Starosta grodzki p. Stefanicki **zakazał** w ostatniej chwili odbycia wiecu — „ze względów bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego".

::

— **Cech mistrzów murarskich i ciesielskich w Bydgoszczy,** po dwuletniej kadencji starego zarządu, wybrał nowe władze. Z wyjątkiem skarbnika, skład zarządu cechu pozostał ten sam. Starszym cechu walne zebranie wybrało ponownie p. **Marjana Trojanowskiego** — budowniczego. Podstarszymi są pp. Antoni Gaca — mistrz murarski i Władysław Józefowicz — mistrz murarski i ciesielski; ławnikami pp. Stanisław Witkowski, Nikodem Józefowicz, Leon Machaliński, Franciszek Sobiesiński, Jan Szatkowski i Konrad Woźniak. Walnemu zebraniu, które odbyło się dnia 27. II. w lokalu „Pod Lwem", przewodniczył kierownik urzędu przemysłowego, p. Mencel.

— **Egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim** przed urzędową komisją egzaminacyjną w Bydgoszczy, której przewodniczył p. Jakubowski — starszy cechu piekarskiego, w asyście pp. Pawła Filipowskiego i Edwarda Jasińskiego, złożyli dnia 27 lutego br. panowie: mistrz cukierniczy **Jan Pelczyński** z ul. Grunwaldzkiej 29, kierownik piekarni „Dworu Szwajcarskiego" **Walter Machholz** i kierownik piekarni przy ulicy Nakielskiej — **Roman Czaplewski.**

— **Lokatorów i sublokatorów informuje bezpłatnie codziennie** (oprócz sobót po południu, niedziel i świąt) od godziny 9—12 i od 15—18 sekretarjat Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski, stowarzyszenie zarejestrowane, Oddział w Bydgoszczy, ul. Długa 23, m. 4, I. p. Ustawa o ochronie lokatorów bezpłatnie do wglądu w sekretarjacie.

— **Na bezpłatny francuski kurs** początkowy, organizowany przez dyrekcję „Francuskich Kursów Rządowych", przyjmuje zgłoszenia sekretarjat w gimn. Kopernika, otwarty codziennie od godz. 6—8 wieczorem. (3606

— **Zebranie Stowarzyszenia Emerytów wojew. poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy,** członka Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie jako centralnej organizacji, odbędzie się 3 marca o godz. 16 w Resursie Kupieckiej, na które się wszystkich członków i sympatyków zaprasza. Omawiany będzie przebieg spraw emerytalnych.

— **Polski Biały Krzyż komunikuje,** że 1 obraz na zabawie 62 p. p. został przydzielony p. Sawickiej, która obrazu nie przyjęła, wobec czego pozostaje on nadal własnością P. B. K.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Muzyka lekka. 16,00: Lekcja języka niemieckiego. 16,15: Francuska muzyka symfoniczna. 16,45: Idealny lokator — skecz. 17,00: „W obronie dziecka" pogadanka. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Duety wokalne w wykonaniu Izy Roli i Berty Bragińskiej. 17,50: Pogadanka Brunona Winawera. 18,00: Trio salonowe. 18,30: Piosenki Stanisława Moniuszki. 18,55: Aktualna pogadanka gospodarcza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Audycja żołnierska. 20,30: Piosenki w wykonaniu Lucienne Boyer. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Z różnych stron świata — koncert w wyk. ork. 58 pułku piechoty. 21,30: Wilno w świetle satyry z przed stu laty — wieczór literacki. 22,00: Koncert symfoniczny. 23,05: Melodje taneczne.

We wtorek, dnia 3 marca.

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,35: Koncert z udz. solistów. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadom. o eksporcie polskim. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Piosenki w wyk. revellersów. 16,00: Skrzynka P. K. O. 16,15: Koncert sekstetu Józefa Stena. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: Skarby Polski. 17,15: Koncert. 17,50: Encyklopedja mówiona. 18,00: Recital fortepianowy. 18,30: Ukraiński poeta w hołdzie Mickiewiczowi - szkic literacki. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Wieczna ondulacja - monolog. 20,10: Walce ze [illegible] operetka. 20,40: Dziennik wieczorny. 20,50: Obrazki z Polski współczesnej. 21,00: Koncert europejski z Pragi. 22,00: Arje i pieśni. 22,45: Najpiękniejsze legendy polskie — odczyt w języku esperanckim. 23,05: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,50: Wesoło od rana. 7,50: Odczytanie programu na dzień bież. 7,55: Parę informacyj. 8,10: Przerwa. 12,35: Z epoki romantyków (płyty). 13,35: Na zabawie ludowej (płyty). 14,30: Przerwa. 15,20: Przegląd giełdowy. 18,30: Nocny lot na szybowcu - reportaż wygł. St. Młoduszewski. 18,45: Utwory skrzypcowe w wyk. W. Niemczyka (płyty). 19,00: Skrzynka rolnicza - omówi inż. A. Miksiewicz. 19,09: Chwilka morsko - pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00: Fortepian, skrzypce i śpiew (płyty). 23,05: Tańce i piosenki.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.

Odjazd pociągów B. K. P.

do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00* 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*

Przyjazd pociągów B. K. P.

z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17.41*, 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. z † kursują w niedziele i święta (18279

Bydgoszcz zdaje egzamin ofiarności.

Mowy, piękne hasła i kwesta uliczna na pomoc dla bezrobotnych.

(n) Rozwieszone w czworoboku popomnikowym na Starym Rynku i w poprzek głównych ulic naszego miasta płótna z krzyczącemi swą . czerwienią hasłami, wyliczające dokładnie ile tysięcy rąk, nóg i głów w Bydgoszczy czeka na pracę, — wozy tramwajowe, prywatne auta i taksówki udekorowane chorągiewkami i zachęcającemi do ofiarności napisami, — nalepki dwudziestogroszowe w oknach mieszkań i sklepów, — **„zegar ofiarności publicznej“** ustawiony w sąsiedztwie kuszącej Łuczniczki, — metalowe łopatki na klapach i rękawach wierzchniego odzienia, — i **olbrzymia malowanka-wycinanka,** sporządzona w warsztatach młodzieżowych Chrześcjańskiej Ligi Pracy (według projektu artysty-malarza Skrzypczaka) a ustawiona na widocznem miejscu przy Placu Wolności, gdzie się odbywa „corso“ światka beztroskiego, zmierzającego do kin i kawiarń, przypomniały naewt najobojętniejszym, że rozpoczął się u nas

Tydzień pomocy bezrobotnym.

Przewodniem jego hasłem było: „Dajcie im **wiarę w lepsze jutro!“.** I chociaż wielu biedaków podbechtanych przez podejrzane elementy, z pobłażaniem o ile nie z wyraźną niechęcią słuchało przemówień na rynku i przyglądało się kweście ulicznej oraz propagandowej „maskaradzie“ — jak niesłusznie nazwali pochód kombatantów z czterema orkiestrami, wywabiającemi ciekawych na ulice, — światlejsi robociarze bezstronnie na zebraniach swoich przyznali, że **„dobrze się stało,** że nareszcie panowie urzędnicy na wyższych stanowiskach, kupcy i inni „burżuje“ wyszli na ulice — „żebrać“ dla najnieszczęśliwszych, którym zwykle się odmawia, bo nie umieją się uśmiechnąć ani przymilić“.

Trzeba bezstronnie przyznać, że komitet „Tygodnia“ osiągnie spodziewany sukces a zegar, którego wskazówka wczoraj wskazywała **8.000 złotych,** wybije za tydzień dwudziestkę, gdyż tyle conajmniej trzeba zebrać. Sukces moralny będzie znacznie większy. Za dwadzieścia tysięcy złotych wprawdzie niewiele można zrobić, najwyżej zasypać dziurę koło mostu, albo zatrudnić 10 tysięcy ludzi **przez jeden tylko dzień** i nazajutrz znowu będzie bezrobocie i bieda, jednakowoż poruszenie sumień ludzkich i wskazanie na grozę sytuacji — też coś znaczy.

Przeszło 300 kwestarzy

wyszło w pierwszym dniu na miasto „na połów“, jak się to nazywa w Ameryce, która takie rzeczy też zna. Jednocześnie w Hitlerji, gdzie kwestować przezornie zaczęli jesienią, a nie dopiero u schyłku zimy, odbywa się w czasie od 1—8 marca zakończenie „Winterhilfe“ i wydano kwestarzom ogółem **jeden miljon i 450 tysięcy puszek.** Nas nie stać na taki rozmach. W Polsce jedynie trzy miasta: Lwów, Poznań i Bydgoszcz naśladują praktycznych Niemców.

Przy megafonach...

Na Starym Rynku zgromadziły się wczoraj przed południem setki osób, aby posłuchać muzyki i przemówień oraz uczestniczyć w pochodzie agitacyjnym.

Pierwszy przemówił do megafonu **prezydent miasta p. Barciszewski,** przemówił krótko, ale treściwie, wskazując na doniosłość akcji i apelując do Bydgoszczan, aby zdali **egzamin ofiarności obywatelskiej.**

Ogłosiwszy „Tydzień Pomocy Bezrobotnym“ za rozpoczęty wyszedł p. prezydent Barciszewski dla przykładu z puszką na ulicę a za nim drudzy zwierzchnicy.



P. prezydent Barciszewski z puszką zaatakował grupę panów na rzecz bezrobotnych. Fot. J. Czarnecki.

Z ubolewaniem jednak trzeba stwierdzić, że na 48 radnych miejskich tylko trzech zgłosiło się na ochotników do kwestowania ulicznego. Na najlepszym odcinku ulicy Gdańskiej patrolował p. **starosta Stefanicki** z paniami z towarzystwa, — koło Teatru Miejskiego p. **dyrektor Stoma,** — przed kościołem św. Trójcy redaktorstwo **Teskowie** itd. Trudno nam dziś wszystkich wymienić, ale nie omieszkamy tego uczynić w pokłosiu za tydzień.

Nieco dłuższe przemówienie („filozofuje“ — mówili prostaczkowie) na temat klęski bezrobocia wygłosił przez trąbę Jerychońską **p. red. Fiedler.**

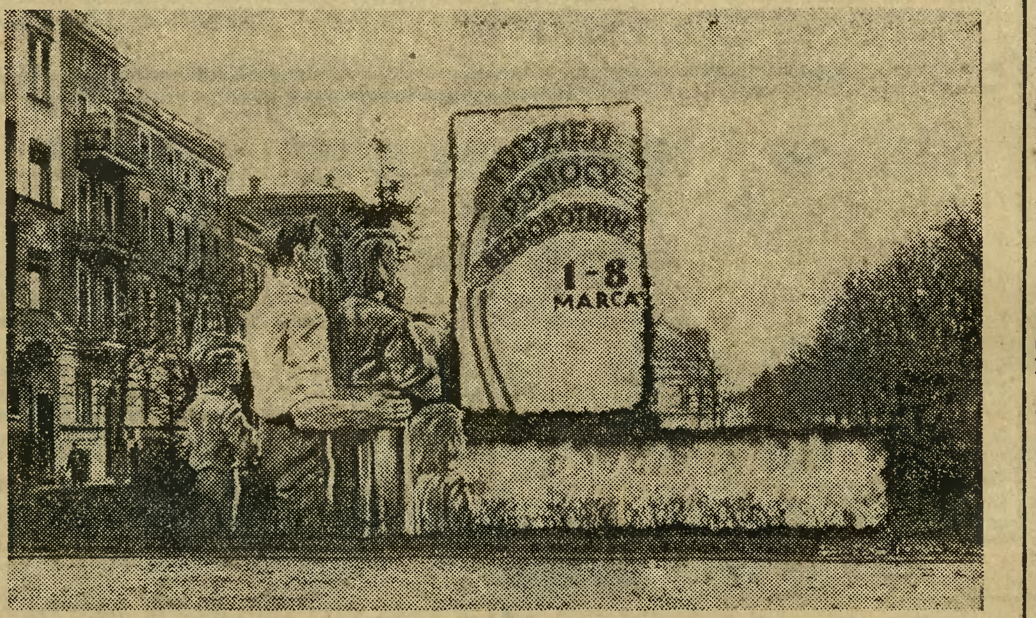
Następnie wyruszył barwny pochód na ulicę Gdańską. Pochód kilku towarzystw byłych wojskowych poprzedzały orkiestry Powstańców i Wojaków, kolejarska i strzelecka. Pochód prowadził prezes miejscowych młodych weteranów p. dyr. Strzyżowski. Podpadała grupa pracowników firmy **„Leo“,** którą prowadził em. komisarz policji p. Branicki i ruchoma **wystawa piesków** słynnej w Polsce tresury p. Fr. Budy. Pieski miały na szyi tabliczki zachęcające do ofiarności na rzecz bliźnich.

„Corso“ samochodów.

Pochód zamykały wystrojone auta Pomorskiego Automobilklubu i właścicieli auto-dorożek. Większość napisów dostarczyła bezpłatnie drukarnia „Dziennika Bydgoskiego“. Napisy na niektórych taksówkach zawierały aluzje nader cenne dla obserwatorów, mówiły bowiem o tem, że taksówkarze dlatego dziś są miłosierni, że wkrótce oni sami znajdą się wśród bezrobotnych, gdy zarząd miejski ograniczy liczbę koncesyj...

Jakie są wyniki?

Z wydanych przeszło 300 puszek zwrócono komitetowi już około dwustu. Zawierały one **3900 zł gotówki.** Normalnie niedzielny „połów“ uliczny w Bydgoszczy przynosi około 800 złotych; rezultat wczorajszej kwesty jest więc nadzwyczajny. Dojdą poważne kwoty z kinematografów (**„Kristal“** dał przedstawienie „Wypraw krzyżowych“ przy udziale **półtora tysiąca widzów,** a osobno jeszcze **dyr. Kitkowski** obchodził z puszką, która już o godzinie 1 w południe była zapchana). Pewne kwoty zadeklarowały instytucje bankowe i wielki przemysł. Z tego źródła wpłynęło do dzisiaj mniejwięcej 7000 złotych, co razem z zawartością puszek daje w przybliżeniu 12 tysięcy złotych.



DEKORACJA NA PLACU WOLNOŚCI. Fot. J. Czarnecki.

Czy dociągniemy do pełnych dwudziestu tysięcy? — od was zależy, Bydgoszczanie!

*

Z oburzeniem komentowano w czasie zbiórki ulicznej fakt następujący:

Do jednego z dawniejszych **radców magistratu,** który prawie za nic (był raz reprezentantem... frakowym który to **frak kupiła mu** biedna gmina), otrzymuje około siedemset złotych emerytury, podszedł jeden z kwestarzy i poprosił uprzejmie o datek.

— Sam jestem bezrobotny... — odpowiedział cynicznie radcunio i wyjąwszy **jeden grosz,** wsunął go „wspaniałomyślnie“ do puszki.

Po głowie zato nie dostał, bo przecież Polacy to nie hitlerowcy...

Pogoda w końcu marca.

Z powodu niedopatrzenia **w prognozie pogody na marzec r. b.** naszego astro-meteorologa **Fr. A. Prengla,** nie umieszczono końcowego ustępu tych przewidywań. Podajemy je poniżej:

Pierwsze dni ostatniej dziesiątki marca stoją pod wpływem prądów polarno-morskich, przyczyniających się do **pogody wietrznej, zmiennego zachmurzenia i opadów miejscowych. W następnych dniach pogodniej z dłuższemi przebłyskami słońca wiosennego. Koniec miesiąca grozi znowu pogorszeniem pogody.** Temperatura okresu wyrazi się **ociepleniem w ciągu dnia,** po nocnych, miejscami dość silnych przymrozkach. **Bieżąca dekada stanowi trzon zawiązków przyszłego rozwoju w przyrodzie.**

—:—

— **Nowootwarta piekarnia i cukiernia przy ul. Kwiatowej.** Przy ul. Kwiatowej narożnik ul. Pomorskiej otwartą została nowa piekarnia i cukiernia p. Dyonizego Łapki, a nie jak mylnie podane było w ogłoszeniu p. Ląpki. Nowemu przedsiębiorstwu „Szczęść Boże!“

Pokłosie niedzielne.

Gęsta mgła zalegała wczorajszej niedzieli wczesnym rankiem miasto i otuliła je jakgdyby welonem. Była to już mgła — wiosenna. Usłyszeliśmy bowiem nad ranem świergot ptasząt, a w południe pokazało się słońce i zrobiło się bardzo ciepło. Termometr w południe wykazywał dziesięć stopni ciepła.

Cała niedziela stała poza tem pod znakiem miłosierdzia dla niezawinionej biedy naszych tysiącznych bezrobotnych. Akcji pomocy dla bezrobotnych na tak szeroką skalę nie było jeszcze w Bydgoszczy. I po raz pierwszy wyległa na ulice z puszką w ręce elita bydgoskiego społeczeństwa. Było to niezwykłą atrakcją dla Bydgoszczan. Ulice były zapchane przechodniami jak rzadko. Każdy pragnął zobaczyć dygnitarzy, poświęcających się dla dobra sprawy. Nikt też nie odmówił. Wszystko nastawione było na „pomoc dla bezrobotnych“ i przypuszczać należy, że będzie skuces. W każdym razie początek był znakomity.

Zwolennicy „stalowych bicepsów“ emocjonowali się na mistrzostwach bokserskich miasta Bydgoszczy, tłumnie zapełniając salę Strzelnicy. I tak wogóle w kinach i w teatrze było przepełnienie, jak zawsze przy pierwszym i po pierwszym.

—:—

Wielkie włamanie do księgarni Gieryna

Wczorajszej czy też przedwczorajszej nocy włamali się nieznani złodzieje do księgarni Gieryna przy Placu Teatralnym. Złodzieje dostali się do składu przez podwórze, wyłamując tylne drzwi. Łupem złodziei padły jedynie cenne wieczne pióra, przyczem złodzieje byli bardzo wybredni, zabierając z sobą tylko złote pióra najlepszych firm zagranicznych, jak „Parker Duofold“ i inne pióra zagraniczne. Ogółem skradziono około **400—500 wiecznych piór,** wartości około **5000—6000 złotych.** Futerały do piór pozostawili.

Właściciel księgarni wyznaczył nagrodę za ujęcie sprawców włamania i zwrot skradzionych piór.

Skandaliczna gospodarka finansowa

powiatu kościerskiego tematem rozprawy sądowej.

Na jakie cele szły pieniądze z podatków? Grosz publiczny na akcję zbierania udziałów dla „Dnia Pomorskiego“ oraz na wybory.

Chojnice (pd). Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego rozpoczął się dnia 25 ub. m. **sensacyjny proces przeciwko b. naczelnemu sekretarzowi wydziału powiatowego w Kościerzynie, Marjanowi Lewandowskiemu,** któremu zarzuca akt oskarżenia, że w czasie od roku 1930 do 5-go maja 1934 r. **przywłaszczył sobie z różnych działów 13.000 złotych.**

Oskarżony do winy nie przyznał się. Zeznał, że sumy te dysponował na różne cele. **Pieniądze te poszły m. in. na akcję zbierania udziałów dla „Dnia Pomorskiego“,** na wybory sejmowe i samorządowe etc. Pieniądze w każdym wypadku wydatkował na polecenie każdorazowego starosty, szczególnie p. **Malanowskiego,** obecnego notarjusza w Sandomierzu.

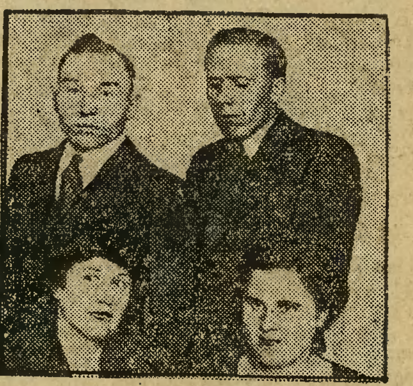
Po przesłuchaniu świadków i biegłego p. Kaliszana, **sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 12 bm. celem zbadania starostów pp. Kowalskiego i dr. Bartza** i ponownego przejrzenia list wypłat Funduszu Bezrobocia.

Rozpraaw ujawniła **skandaliczną gospodarkę finansową w powiecie kościerskim, który zabrnął w długi.**

Sprawozdanie z tego niecodziennego procesu zamieścimy.

Ci, co wygrali 100 000 zł

Starożytni stwierdzili, że fortuna jest ślepa. Jednakże wyniki ciągnień Loterji Państwowej wskazują, że — mimo swej ślepoty bogini ta umie trafiać tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedawno miljonem podzielili się robotnicy Mościc, ostatnio zaś główna wygrana pierwszej klasy 35-tej Loterji padła na nr. 183,796, będący własnością grona robotników łódzkich.



Widzimy ich na fotografji: są to pp.: Jan Piotrowski, tokarz, pracujący w jednej z fabryk, Józef Graczyk — narazie bezrobotny, Stanisława Maciejewska, pracująca w jednej z przędzalni łódzkich i Romualda Grodzicka, żona szewca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z wygranemi pieniędzmi, wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że narazie pozostawiają w Banku Gospodarstwa Krajowego, a nad dalszemi krokami zastanowią się później. Wszyscy też, naturalnie, pośpieszyli odnowić swe losy do klasy II-ej, której ciągnienie rozpocznie się 14-go marca. (3772

Wspaniały pogrzeb śp. generała dywizji Kasprzyckiego odbył się w Grudziądzu.

Z Grudziądza piszą nam: Zwłoki zmarłego w sanatorjum w Otwocku gen. dyw. w st. spocz. śp. Stefana Kasprzyckiego przewiezione zostały do Grudziądza. W sobotę po południu zmarły długoletni komendant garnizonu grudziądzkiego i dowódca C. W. kaw. odbył swą ostatnią drogę z kościoła Najśw. Marji Panny przy dworcu na cmentarz garnizonowy. Pogrzeb odbył się z pełnemi honorami wojskowemi, przysługującemi generałowi dywizji. W wspaniałym orszaku żałobnym szły wszystkie oddziały wojsk stacjonowanych w Grudziądzu, delegacje oficerów i podoficerów oraz przedstawiciele władz, organizacyj, instytucyj i społeczeństwa. Najliczniej w orszaku pogrzebowym reprezentowane było Centrum Wyszkolenia Kawalerji. Podchorążym też przypadł zaszczyt pełnienia ostatniej honorowej warty przy trumnie. Kondukt prowadził proboszcz parafji wojskowej ks. mjr. dr. Łęga w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg
Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 29 lutego 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 15 ton	zł	13,20	12,75— 13,00
„	zł		
„	zł		
„	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		19,50— 19,75
Usposob. stałe			
Jęczm. brow.	zł		14,75— 15,50
Jęczm. jednolity	zł		14,50— 14,75
„ „	zł		
Jęczm. zbiorowy 15 ton	zł	14,60	14,25— 14,50
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies 30 ton	zł	15,00	14,75— 15,00
„	zł		
Usposob. stałe			

Bank Polski płacił w dniu 2. 3. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,21
dolary kanadyjskie	5,20
funty szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	172,45
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	88,85
floreny holenderskie	358,30
guldeny gdańskie	99,50

Odpowiedzi redakcji

Stały czytelnik-lokator. Każdy lokator płaci tylko tę część należności za wodę, która na niego przypada. Jeżeli bezrobotny za wodę nie płaci, gospodarz ma możność odwołania się do urzędu kanalizacji i wodociągów z wnioskiem o odpowiednią obniżkę kosztu wody.

Wł. S. Nowawieś Wielka. Wiadomości tego rodzaju, na podstawie rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o bezpieczeństwie państwa drukować gazetom nie wolno.

Dzieciom ze szkoły Staszica. Z próżnego i Salomon nie naleje. Z podatków miejskich szkół nowych budować nie można, a jeżeli kto sądzi, że podatki **można podwyższyć,** ten się grubo myli. Ale nie martwcie się, dzieci, wkrótce gmachy Kas Chorych i opróżnione Starostwa w Polsce zamienią się na szkoły.

Z. Sw. Prąd elektryczny u nas potanieje, ale dopiero z nowym rokiem budżetowym. t. j. od 1 kwietnia.

Do Newego. O wyniku procesu p. Albina Szandracha w apelacji, doniesimy. Zarzuty przeciwko p. Leonowi K. ze względu na zagrożoną moralność opublikowane być nie mogą. Rozprawa i przesłuchanie świadków odbędzie się prawdopodobnie przy drzwiach zamkniętych.

„Zainteresowany“. Jeśli Pan chce odpowiedzi na stawione nam pytania, prosimy przyjść do redakcji.

G. P. Chełmno. Obniżka przysługuje od komornego podstawowego. Skoro Pan płaci mniej niż wypada po potrąceniu obniżki od podstawowego komornego, nie może Pan żądać dalszej obniżki.

J. K. Warszawska. Forma umowy jak i sposób jej spisania (formularz drukowany czy ręczne pismo) jest obojętne. Główna rzecz, to stwierdzenie, o co się strony umawiają i na jakich warunkach. Ustna umowa, zawarta przy świadkach, wystarczy. Taka umowa opłacie stemplowej nie podlega. 2. Umowy na piśmie podlegają opłacie stemplowej i to na okres czasu, na który zostały zawarte. 3. Nie.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok śmierci na mordercę śp. post. Żmury.

Starogard. (jw) Jak wiadomo, osławiony bandyta z Przysierska, powiatu świeckiego, **Jan Manikowski,** skazany został 25 stycznia br. przez sąd okręgowy w Starogardzie **na karę śmierci za zamordowanie w nocy z 16 na 17 listopada ub. roku w Pelplinie, pełniącego służbę posterunkowego policji śp. Anastazego Żmurę.** Od wyroku tego wniósł Manikowski przez swego obrońcę z urzędu **mec. Stankiewicza** odwołanie do **sądu apelacyjnego w Poznaniu.**

Dnia 27 lutego odwołanie to znalazło się na wokandzie sądu apelacyjnego, który po rozpatrzeniu sprawy, **odrzucił odwołanie mordercy Manikowskiego i wyrok I instancji w całości zatwierdził.**

Jeżeli Manikowski nie skorzysta z prawa wniesienia kasacji do sądu najwyższego, już wkrótce zawiśnie na szubienicy.

—::—

— **Dziś, w poniedziałek po raz ostatni** przedstawienie pasyjne p. t. **„Pod mianem Judasza“** odbędzie się o godz. 20-ej w sali **Domu Katolickiego przy Farze.** Jest to misterjum pasyjne, które posiada bogatą i głęboką treść, dostosowaną do obecnej doby Wielkiego Postu. W 3-ch odsłonach ujęta jest męka Chrystusa, w której widzimy postacie: Piłata, Judasza, tłum, żołnierzy, sądzący trybunał i t. d. W sobotniem, a w szczególności w niedzielnych przedstawieniach wzięły udział wielkie rzesze publiczności, na którą wystawiony obraz wywarł wielkie wrażenie. Kto więc jeszcze nie widział tej imprezy, którą dla pogłębienia znaczenia doby Wielkiego Postu winien każdy dobry katolik zobaczyć, niech pośpieszy dziś na ostatnie to przedstawienie.

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

St. Gatzówna zł 3,—.
P. Erwin Fenske zł 3 — pp. dyr. Załęskiego i Wincentego Prusa.

—::—

— 10 zł na bezrobotnych złożyło Zjedn. Związku drobnych woźniczych.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek ćwiczenia młodzieży od godz. 5-tej, ćwiczenia drużyny i P. C. K. od godz. 8-ej w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

W środę o godz. 7,30 zebranie plenarne w sekretarjacie. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Sprawy ważne i pilne.

T. G. Sokół I.

Zebranie plenarne odbędzie się w środę 4 bm. o godz. 19,30 w małej sali Resursy Kupieckiej. Ze względu na ważność spraw jak i wykład dyr. Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. p. Matuszewskiego, obecność wszystkich pożądana.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

Roczne walne zebranie odbędzie się **dnia 4 marca br.** o godz. 19.30 w Hotelu Lengning.

*

II KOŁO MĘSKIE - SZWEDEROWO.

Dziś, w poniedziałek schadzka oraz turniej szachowy. Z powodu bliskiego terminu kursu, uprasza się o liczne zgłoszenia druhów w czasie schadzki lub u sekretarza.

W środę odbędzie się rozdanie nagród z międzyklubowego turnieju szachowego i walne zebranie bratniego koła I w hotelu Legning o godz. 19,30. Uprasza się o liczne przybycie.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 2 marca.

Godz. 17,00: Tow. Pań Miłosierdzia przy Farze. Zebranie w salce św. Florjana. Poprzednio błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w kaplicy. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 19,30: Stow. Dzieci Marji u św. Florjana. Zebranie miesięczne w kaplicy św. Florjana. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 20,15: Tow. śpiewu „Lutnia“ Bydgoszcz. Zebranie plenarne.

Wtorek, 3 marca.

Godz. 10,00: Związek emerytowanych pracowników P. K. P. województw zachodnich. Zebranie u p. Mellerowej, plac Piastowski 17. Ważne sprawy rent kasy B. Uprasza się o liczny udział.

*

Klub mandolinistów „Lutnia“. Uwaga! Kandydaci kursu mandolinowego! Dziś o godz. 19 pierwsza lekcja tylko dla kursu mandolinowego w hotelu Lengning, ul. Długa 37. Pierwsza lekcja kursu gitarowego w czwartek o godz. 19 tamże.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy III. rewiru Czarnecki Stefan mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 6 marca 1936 roku o godz. 9,** w Bydgoszczy ul. Kujawska nr. 4 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Brunona Gansena, składających się z **różnych towarów jubilerskich** oszacowanych na łączną sumę zł 1.700 gr 90. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (3786) **Komornik.**

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru IV., Antoni Bączyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, przy ulicy Pomorskiej 11, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że dnia **4 marca, 1936 r.,** o godz. 9½, w Bydgoszczy, przy ulicy Sienkiewicza nr. 9, odbędzie się licytacja ruchomości Władysława Gacy, składających się z mebli, roweru męskiego, pieca żelaznego, maszyny do szycia „Singer“ i radjoaparatu 3 lampkowego z głośnikiem, oszacowanych na łączną sumę 805.00 zł. Pozatem o godz. 11½, w dniu 4 marca 1936 r., przy ul. Pomorskiej 43, odbędzie się licytacja ruchomości Anny Józefowiczowej, składających się z mebli, oszacowanych na kwotę 1240 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 29 lutego 1936 r. (3787
(—) Bączyński, **komornik.**

W piątek, dnia 28 lutego 1936 r. o godz. 20.45 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najlepsza i najukochańsza matka, nasza kochana siostra, kuzynka i ciocia

ś. p. **z Ziętaków** (3691

Bolesława Groegerowa

przeżywszy lat 62, o czem donosi w imieniu rodziny w nieutulonym smutku pogrążona

Bydgoszcz, Płocicz, Katowice.

Córka.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 3 marca o godz. 15,30 z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 14 na cmentarz parafji Najśw. Serca Pana Jezusa. Msza św. za spokój duszy śp. Zmarłej odbędzie się w środę, dnia 4 marca br. o godz. 8,30 w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa.

✝

W piątek, 28 lutego 1936 r. o godz. 22,30 zmarła po długich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza matka, teściowa, babka i prababka ś. p.

Antonina ze Smułkowskich Jeszkowa

przeżywszy 84 lat. W głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, 2 marca 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 4, z kaplicy nowofarnego cmentarza. (3760

✝

W sobotę dnia 29 lutego 1936 r., zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza najukochańsza córka, moja jedyna siostra, nasza ciocia i szwagierka

z Wiśniewskich

Marja Teresa Lemańska

przeżywszy lat 39. W ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice i siostra.

Bydgoszcz, dnia 2. III. 1936 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 5 z Szpitala Miejskiego do kościoła Św. Trójcy. Żałobna msza św. w środę dnia 4 bm. o godz. 9-ej. Po mszy św. odbędzie się pogrzeb na cmentarz Starofarny. (3756

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce największy wybór. Specjalny magazyn wózków Wasielewski, ul Dworcowa 41. (3607

Pianina od **zł 600** poleca (3773 **Fabryka Pianin B. Sommerfeld Bydgoszcz ul. Sniadeckich 2.**

SPRZEDAŻE

Willa z dużym ogrodem owocowo-warzywnym, 5080 m² narożnik przy ruchliwych ulicach w mieście powiatowem, na linji kolejowej Tczew—Chojnice, 8 pokoi, weranda, garaż, mieszkanie dla szofera i t. p. natychmiast na sprzedaż. Of. do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „B. O. St. 1865". (3522

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Baron Cygański" i nadprogram.
ADRIA: „Gabinet figur woskowych" i nadprogram.
APOLLO: „Porwano kobietę" i dodatek kolorowy p. t.: „Los kanarka".
MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie" z Dymszą i kolorowa bajka p. t.: „Trzy dobre małpki". Nadprogram.
REWJA: „Grande Hotel" czyli „Kochałam go" i „Za krzywdę brata". Na scenie nowy zespół artystów w nowej rewji p t.: „Raz a dobrze".
BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".

Kamienicę (3642 przy Gdańskiej, dochód 18.000, przy wpłacie 70.000 reszta do trzech lat. Dziennik „Warszawianin".

Kamienicę ze składami, śródmieście Bydgoszczy, sprzedam tanio. Ryszard Assmann, Pomorska 57. (3762

Wytwórnia artykułów podróżnych i skład rowerów. Przyjmę spólnika lub sprzedam. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** pod „5000". (3721

Miech (3617 kowalski, pompę do wody, resory bryczkowe, sprzedam. Pomorska 26.

Sypialki olchowe, orzechowe jasna i ciemna tanio. Stolarnia, Gdańska 26, III. podw. (1951

Łóżko białe żelazne, biurko, umywalkę, sypialkę, po zniżonej cenie. „Sala Licytacyjna", Gdańska 42. (3789

Kuchnię sprzedam. Kozietulskiego 32. (1963

Pianino czarne sprzedam. Kordeckiego 6—2. (3779

Maszyna do szycia gabinetowa. Jezuicka 8. (3777

Nową sypialnię sprzedam. Pomorska 26, m. 2. (1978

KUPNA

Kupię (3400 4 używane przednie koła szprychowe z felgami, gumami lub bez—samochodu Essex Chevrolet. Karol Fritsch, Inowrocław, Kasztelańska 23/25, tel. 170.

LEKCJE

Udzielam (2118 lekcji gry na fortepianie, tanio, przygotowuję do konserwatorjum 6 zł. miesięcznie. Fortepian do ćwiczeń godz. 50 gr Kurs 3 miesięczny. Hetmańska 5, wejście prawo, m. 5.

Przygotowuje do egzaminów profesorka. Ceny przystępne. Jasna 2, m. 7. (3755

POSADY WOLNE

Podróżujący na Wielkopolskę i Pomorze poszukiwany przez znaną fabrykę obuwia. Wymagane: wykazanie się dobremi znajomościami branży i wynikami podróży. Oferty pod numer „3200" do Ekspedycji Dzien. Bydg. (3769

Kamasznik dobry fachowiec - buciarz z kartą rzemieślniczą, na pracę samodzielną potrzebny zaraz. Praca stała zapewniona. Potrzeba 50 do 100 zł względnie zastaw lub poręczenie. Lewiński, Koronowo, skład obuwia i skór. (3577

Biegła ekspedjentka z dłuższą praktyką potrzebna. Odpis świadectw nadesłać: Teodor Stremel, mistrz rzeźnicki, Toruń, Mickiewicza 114. (3771

Kobieta do posług potrzebna. Św. Trójcy 3—2. 3757

Potrzebna (3764 służąca do gospodarstwa. Grunwaldzka 45, skład.

Stolarz potrzebny z całem utrzymaniem. Adres wskaże Dziennik. (1967

Potrzebny uczeń piekarski. Gdańska 162. (3748

Potrzebny chłopak do pracy do 18 lat. Ułańska 20. (1980

Służąca potrzebna. Długa 50, Kasprowicz. (3775

Służąca (3774 potrzebna. Sląska 3, m. 6.

Czeladnik (3778 stolarski z narzędziami potrzebny. Grudziądzka 7.

Podręczne prasowacz potrzebni. Długa 32. (3752

Służąca z gotowaniem oraz praczka mogą się zgłosić. Restauracja Dworcowa Bydgoszcz. (3784

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik piekarsko-cukierniczy poszukuje posady. Franciszek Witakowski, Gniezno Grzybowo 14. (3767

Panna mająca praktykę gospodarstwa domowego przyjmie posadę wyręczycielki, najchętniej u starszych państwa. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod nr. „3758". (3759

Pomocnik handlowy. 15 lat praktyki w branży kol. delik. wódczany firmie, świadectwa, szuka posady pierwszego ekspedjenta magazyn., wzgl. podróżującego. Oferty pod „W. R." filja. (1973

DZIERŻAWY

Skład próżny do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (3763



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 i 2 pokojowe: kuchnia. Sniadeckich 39/1.

1 i 2 pokojowe: Szubińska 63.

1—3 pokojowe: Sniadeckich 11, m. 4.

4 pokojowe: łazienka. Sniadeckich 42.

5 pokojowe komfort. Jagiellońska 28, m. 8. (2532

Pokój kuchnią. Stroma 10a. 3615

2—5 pokoi (3766 front, I piętro. Długa 32.

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje kuchnia, wygodami, słoneczne, śródmieście, poszukują bezdzietni od IV. lub później. Czynsz rok zgóry. Zgłoszenia filja „Emerytura". (3754

POKOJE WOLNE

Pokój balkon, I piętro lewo. Gdańska 83. (1962

Umeblowany duży, 2 osoby, utrzymaniem lub bez. Kołłątaja 6, m. 2. (3776

Komfortowy także małżeństwu. Cieszkowskiego 13—4. (1858

Pokój umeblowany. Dworcowa 73—8, róg Królowej Jadwigi. (1750

Pokój niekrępujący. Jezuicka 8, m. 2. (3758

Pokój (1964 Królowej Jadwigi 13—4.

Pokój umeblowany, duży. Piotra Skargi 12—6. (1971

RÓŻNE

Obelgę rzuconą na panią Karolinę Dukatową, zamieszkałą Chełmińska 18, cofam. Małgorzata Jakubczyk. Za zgodność Gierszewski, sędzia polubowy. (3747

Odchudzająca kuracja nowoczesną aparaturą. odmładzające hormonowe zabiegi. Naświetlania. Masaże. „Cedib", Słowackiego 1. (3753

MATRYMONJALNE

Brunetka przystojna, solidna, posiadająca 8.000 zł. gotówki, szuka męża inteligentnego, solidnego. Pierwszeństwo mają urzędnicy i kupcy, w wieku 38 - 50 lat. Łaskawe oferty złożyć proszę pod „Pomorzanka" do administracji. (3761

Sympatyczna (3491 pragnie poznać pana od lat 35—45. Dziennik Bydgoski pod „Samotna 4".

Posiadam (3770 gotówki 19 tys., stanowisko, poznam panią do lat 33 celem ożenku. Oferty PAR, Poznań pod „53,492"

ROZBITKI.



— Czy sądzisz pan, że nas kto znajdzie?
— Możesz pan być spokojny. Mnie szuka policja 3 państw.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.